

OCENA REALIZACJI RZĄDOWEGO PROGRAMU ROZWOJU USŁUG NA LATA 1977 — 1980 ▲ KONTYNUOWANIE PRZEDSIĘWZIĘĆ DLA ROZSZERZENIA ZAKRESU INWESTYCJI MODERNIZACYJNYCH

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 4 bm., z udziałem przedstawicieli CK SD, dokonało oceny realizacji rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła na lata 1977 — 1980.

Biuro Polityczne stwierdziło, że program, którego celem jest wyrażona poprawa zaspokojenia potrzeb ludności na wszelkie usługi, stworzył korzystne warunki dla przyspieszenia ich rozwoju. W 1977 r. wzrosła liczba uspołecznionych zakładów usługowych i indywidualnych zakładów rzemieślniczych.

Biuro Polityczne zaleciło podjęcie dalszych kroków celem poprawy jakości i terminowości świadczonych usług, rozszerzenia podaży usług deficytowych — szczególnie na wsi, a także dalszego doskonalenia ich form, jak np. zwiększania zakresu usług w domu odbiorcy, udzielania gwarancji na wykonane prace itp. Niezbędne jest tworzenie ośrodków usługowych w gminach, wykorzystując istniejące możliwości lokalowe i organizacyjne, a także przyspieszenie rozwoju rzemiosła

i drobnego przetwórstwa spożywczego.

Biuro Polityczne zaleciło utrzymanie wysokiego tempa rozwoju usług i rzemiosła w dalszych latach.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o realizacji inwestycji modernizacyjnych w 1977 r.

Biuro Polityczne zaleciło kontynuowanie przedsięwzięć dla rozszerzenia zakresu inwestycji modernizacyjnych — zamiast budowy nowych obiektów. (PAP)

L. Breżniew złoży wizytę w RFN

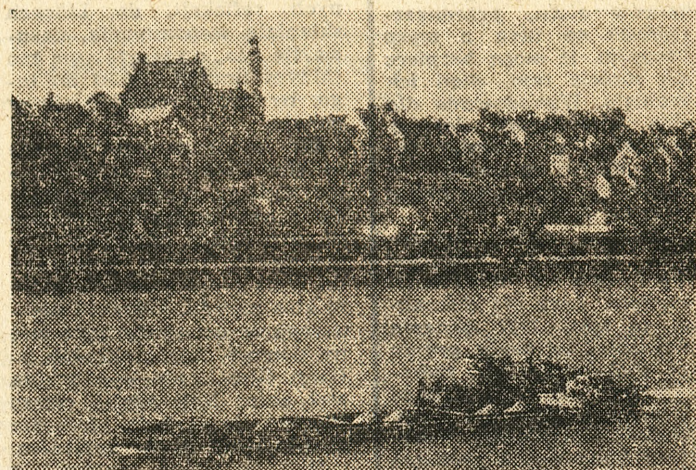
Jak podaje agencja TASS, sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew w początkach maja br. złoży oficjalną wizytę w RFN. L. Breżniew został zaproszony do złożenia wizyty przez prezydenta RFN, Waltera Scheela i kanclerza federalnego, Helmuta Schmidta.

SPOTKANIE

Z BUDOWNICZYMI BAM

Leonid Breżniew, odbywający podróż po Syberii i radzieckim Dalekim Wschodzie spotkał się 4 bm. na stacji Skoworodino w Obwodzie Amurskim z komсомольcami przydującymi w budowie centralnego odcinka Bałkasko-Amurskiej Magistrali Kolejowej (BAM) i żołnierzami Armii Radzieckiej pracującymi również przy budowie. Na spotkaniu Leonid Breżniew oświadczył, iż budowniczym będą jeszcze musieli rozwiązać wiele niełatwych zadań. Wyraził przekonanie, że załogi młodzieży, które przybyły na tę wielką budowę na apel Komсомолу, poradzą sobie z tymi zadaniami. Praca pionierów zawsze była bardzo trudna, ale interesująca i zaszczytna — stwierdził sekretarz generalny KC KPZR. (PAP)

Nadwiślańska panorama



W wiosenny dzień nad Wisłą.

CAF — fot. — Rybczyński

Wojewódzki Zjazd ZSL w Poznaniu

Utrzymać przodującą pozycję w rolnictwie kraju

„Rozwój rolnictwa warunkiem poprawy żywienia narodu” — pod takim hasłem obradował wczoraj XIII Wojewódzki Zjazd Delegatów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Udział w nim wzięli przedstawiciele centralnych i wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych, m. in. prezes NK ZSL, marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa, członek KC PZPR, I sekretarz KW w Poznaniu — Jerzy Zasada, przewodniczący WK SD Zbigniew Kmiecik, wojewoda poznański — Stanisław Cozaś.

Prezes WK ZSL Walenty Kołodziejczyk przedstawił w swoim wystąpieniu wprowadzającym do dyskusji działalność polityczno-organizacyjną Stronnictwa, rolę i zadania członków ZSL w realizacji programu rozwoju poznańskiego rolnictwa. Zajmuje ono czołowe miejsce w produkcji towarowej w kraju. Do tego sukcesu przyczynili się w znacznym stopniu członkowie ponad 11-tysięcznej organizacji ZSL w województwie.

W dyskusji zabierało głos siedemnaście osób. Poruszano wiele problemów gospodarczych i społecznych. Najwięcej wypowiedzi koncentrowało się wokół spraw gospodarczych specjalistycznych, ich

zaopatrzenia w środki do produkcji rolnej, wyników produkcyjnych, możliwości wprowadzenia małej mechanizacji, potrzeby normalizacji maszyn i urządzeń rolniczych. Podnoszono również sprawy wyposażenia zespołów rolników indywidualnych, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, usług dla rolnictwa ze strony spółdzielni kółek rolniczych, poprawy zaopatrzenia wsi w wodę, udziału nauki w rozwiązywaniu problemów praktyki rolniczej, szerzego rozwoju kultury i oświaty na wsi. Działalność polityczną i gospodarczą członków ZSL w Poznaniu ocenili w swoim wystąpieniu I sekretarz KW PZPR, podkreślając dobrą współpracę międzypartijną. Przewodniczący WK SD mówił o pomocy dla rolnictwa ze strony instytucji usługowych i rzemiosła.

Do dyskusji wstąpił również prezes NK ZSL, przedstawiając główne zamierzenia państwa w zakresie inwestycji i modernizacji przemysłu dla potrzeb rolnictwa. Podkreślił konieczność jak najlepszego wykorzystania zasobów ziemi, w związku z czym uruchomić się specjalne środki kredytowe na jej zakup

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Granice koleżeńskości

W całym wydziale dla nikogo — oprócz kierownictwa — nie jest tajemnicą, że Wacław W. nie należy do ludzi, których zwykło się zwąć tytanami pracy. Wprost przeciwnie, na dziesiątkach przypadków można by wykrzesać niezbicie, że pracowitość nie stanowi jego mocnej strony. Taki oto choćby przykład: gdy grypa opróżniła doszczętnie na tydzień pomieszczenia Referatu Spraw Niezbędnych, pracownicy wydziału jednogłośnie zobowiązali się rozdzielać między siebie wszelkie bieżące zadania tego referatu, by nie dopuścić podczas nieobecności kolegów do powstania zaległości. Wacław W. był zresztą jednym z rzeczników tej uzasadnionej inicjatywy, jako że zazwyczaj na wszelkich zebraniach i naradach chętnie zabierał głos, ze swadą mówiąc o tym, co się powinno robić i jak należy pracować. Następnego jednak dnia po zgłoszeniu gotowości zastąpienia nieobecnych kolegów zwrócił się w kadrach po kilkudniowy zaległy urlop „w pilnych sprawach rodzinnych”.

Kolejny przykład: Wacław W. powinien pamiętać o sporządzeniu i wysłaniu do centrali sprawozdania, co od lat należy do jego obowiązków. Zapomniał i nie wysłał, ale — gorzej — trudno to było „sprawdzić”, gdyż przebywał na delegacji. Wszyscy przez trzy dni denerwowali się sprawą, bo nikomu nie było obojętne, czy centrala wytknie wydziałowi niedotrzymanie terminu. W innym przypadku nie oddał na czas kolegom zestawień, wskutek czego musieli oni po godzinach siedzieć nad analizą danych i pisanie odpowiedniej informacji dla zjednoczenia.

Kiedy jednak ostatnio przerzucił bez powodu wykonanie konkretnego zadania na jednego z młodszych kolegów, a zapytany przez dyrektora ożajnił, że wszystko zostało zgodzić z poleceniem załatwione („zapominając” tylko dodać, przez kogo), przebrała się miarka. Po pokojach rozpoczęło rozmawiać na temat: czy dalsze krycie lenistwa i bałaganiarstwa Wacława W. przed zwierzchnikiem jest słuszne? Jedni twierdzili, że najwyższy już czas postawić jasno sprawę wobec dyrektora, to znaczy, przedstawić kierownictwu fakty, świadczące o niskiej wydajności pracy Wacława W. i o jego wykroczeniu się od roboty. Niech w końcu ponosi za swe lenistwo konsekwencje, choćby w postaci pozbawienia go premii.

Inni natomiast zastanawiali się, czy uświadamianie kierownictwa o jego rzeczywistej — jako pracownika — wartości będzie skazaniem i w ogóle naruszeniem zasad koleżeńskości oraz niepisanych norm solidarności? On sam odczytać może takie postąpienie jako chęć zaszkodzenia mu w dobrej dotąd przeciętnej opinii, i w dalszej karierze, albo jako drogę do przypodobańia się zwierzchnikom kosztem kolegi.

— A niech sobie myśli, co chce — zdenerwował się jeden z dyskutantów — ale dotychczasowe występowanie się innymi i nierobstwo nie można tolerować w nieskończoność, bo cierpi na tym praca i my wszyscy. Musi się on wreszcie dowiedzieć, że wszyscy mamy tego dość i że dłużej nie zamierzamy za niego świecić oczami. Jeżeli bowiem wszystko pozostanie bez zmian, ugruntuje to w Wacławie przekonanie, iż cwaniactwo popłaca.

Ktoś inny powiedział, że przeciwko przede wszystkim Wacławowi nie postępuje wobec pozostałych pracowników po koleżeńsku. Skąd więc można mówić o solidarności z jego strony i chyba taka postawa zwalnia resztę od wszelkich moralnych zobowiązań? A że nadwagę to dotychczasową opinię, jaką ma u zwierzchników — trudno. Musi się skończyć branie ich na piękne słówka podczas narad i zebrani. Więcej to bowiem przynosi szkody niż pożytku. Również samemu Wacławowi, chociaż on właśnie jakby nie zdawał sobie z tego sprawy.

Nie wszyscy jednak podzielają to zdanie i nadal część współpracowników uważa, że pójście do dyrektora byłoby sprzeczne z zasadami koleżeńskości. Czy słusznie?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

6 bm. plenium CRZZ

6 bm. zbiera się w Warszawie CRZZ na VII posiedzeniu plenarnym. Głównym tematem obrad będzie działalność związków zawodowych dla dalszego rozwoju ochrony zdrowia ludzi pracy. (PAP)

NIGDY BOMBY „N”!

Zdecydowane protesty polskiego społeczeństwa

Przeciwko planom produkcji i rozmieszczenia w krajach NATO broni neutronowej wypowiedzieli się wczoraj uczestnicy wojewódzkiej konferencji nauczycieli i profesorów nauki o społeczeństwie oraz wychowania obywatelskiego województwa poznańskiego. Jednogłośnie uchwaliли oni rezolucję, w której wyrażają aprobatę dla pokojowej polityki Polski i dowiej i innych krajów socjalistycznych.

„Równocześnie — czytamy w rezolucji — wyrażamy swój protest i oburzenie przeciwko wszelkim działaniom zakłócającym proces pokojowego współistnienia i prowadzącym świat do wojny. Jako nauczyciele jesteśmy szczególnie związani z ideą zapew-

nienia młodym pokoleniom życia, pracy i wypoczynku w warunkach pokojowych”. Uczestnicy konferencji zwrócili się z apelem do wszystkich nauczycieli, młodzieży i rodziców o poparcie głosów protestu z powodu kontynuowania w USA prac nad przygotowaniem produkcji broni neutronowej oraz planom jej rozmieszczenia w krajach Europy zachodniej. (zr)

☆

Wyraży dezaprobaty dla działań godzących w podstawowe prawo człowieka, prawo do życia w pokoju, są głównym akcentem protestów polskiego społeczeństwa przeciwko próbom uruchomienia

Dokończenie na str. 2

W 33 rocznicę wyzwolenia Węgier

We wtorek, w dniu święta narodowego WRL — 33 rocznicy wyzwolenia kraju — w Parku Jubileuszowym na Górze Gellerta zgromadziło się 30 000 dziewcząt i chłopców — członków Komunistycznego Związku Młodzieży.

W dniach obchodów doniosłej rocznicy wieniec i kwiaty pokryły rozsiadane po całym kraju groby 300 000 żołnierzy radzieckich, którzy ponieśli śmierć w walkach o wyzwolenie Węgier. Oddano również hołd poległym bohaterom innych narodów. Na cmentarzu w Solymar pod Budapesztem odbyła się uroczystość złożenia wieńców na mogiły żołnierzy australijskich, kanadyjskich, polskich, brytyjskich i nowozelandzkich. Spoczywają tu m. in. polscy lotnicy zestrzeleni przez hitlerowców nad Węgrami, kiedy w 1944 r. spieszili na pomoc powstańcom Warszawy. PAP

Imiona dla nowych statków

„Poznań”, „Kalisz” i „Gniezno” znów pod banderą PŻM

We flocie Polskiej Żeglugi Morskiej były kiedyś trzy statki handlowe, którym patronowały miasta Wielkopolski — Poznań, Kalisz i Gniezno. Były to nieduże jednostki, służące przede wszystkim do przewozu drobnicy. Ich stan techniczny uniemożliwiał dalszą eksploatację; zostały sprzedane zagranicznym armatorom — odpowiednio w lutym 1972 roku, styczniu 1976 i styczniu 1978.

W PŻM postanowiono ostatnio, by ponownie pod polską banderą pływały statki, upamiętniające Poznań, Kalisz i Gniezno — w uznaniu zasług tych miast dla rozwoju naszej państwowości. Wśród nazw przewidzianych dla ośmiu nowych jednostek, zamówionych w szczecińskiej

Stoczni im. Adolfa Warskiego, znalazły się: Białystok, Kalisz, Katowice, Kielce, Olsztyn, Opole, Poznań i Wrocław. Będą to statki o wyporności 8000 DWT, które mają być wodowane do roku 1981.

Jednostka „Poznań” nie będzie miała w nazwie II (dwójki), chociaż był już statek o takim imieniu, gdyż dwójkę dodaje się — zgodnie z przyjętym zwyczajem — jeżeli od skasowania statku nie minęło jeszcze 5 lat. Z tego więc powodu morską służbę rozpocznie „Kalisz II”; to samo dotyczy „Gniezna”.

Ta ostatnia jednostka będzie statkiem o wyporności 4400 DWT, jednym z piętnastu budowanych obecnie dla PŻM w Wielkiej Brytanii. Do eksploatacji ma wejść w roku przyszłym. (bop)

W Polsce działa

ponad 45 000 bibliotek

9 kwietnia br. mija 10 rocznica uchwalenia przez Sejm PRL ustawy o bibliotekach. Ustawa była aktem prawnym o wielkiej doniosłości nie tylko dla rozwoju naszego bibliotekarstwa, ale także całej polskiej kultury. Była to pierwsza tego typu ustawa w świecie. Umożliwiła ona podjęcie działań mających na celu uporządkowanie wielu spraw organizacyjnych bibliotekarstwa oraz jego unowocześnienie.

Z okazji rocznicy warto przypomnieć, że obecnie mamy w Polsce ponad 45 000 bibliotek podległych różnym resortom, m. in. kultury i sztuki, oświaty i wychowania, szkolnictwa wyższego, nauki i techniki, obrony narodowej itp. Gromadzą one ponad 257 mln woluminów. (PAP)

od GŁOSU

"Bravo" nazywała się wojskowa bomba, której do wybuchu doświadczał amerykański użyty w wojnie atomowej atolu Bikini. To było dokładnie 1 marca 1954 r. W koralowej rafie eksplozja spowodowała powstanie wyrwy o średnicy równej mili, zaś w niebo uderzył monstrualny "grzyb" radioaktywnych chmur.

W piętnaście lat po próbach na Bikini władze USA poinformowały mieszkańców atolu, że mogą bezpiecznie wrócić tam, skąd ich usunęli. Wybudowano dla nich czterdzieści domów, zasadzono pięćdziesiąt tysięcy drzew palmowych, a nawet zdjęto wierzchnią warstwę ziemi.

Znaczna część zwolenników z Bikini tubylców skorzystała z możliwości powrotu. Lecz oto dokonane w roku 1977 badania wykazały, że wody gruntowe atolu nadal są radioaktywne; ich picie uznano za niebezpieczne dla ludzi. Nawet konsumpcję orzechów kokosowych próbowało ograniczyć — z tych samych względów — do jednego na głowę dziennie. Owoce oraz warzywa okazały się również napromieniowane.

Te fakty zmusiły administrację amerykańską do ponownego przesiedlenia mieszkańców niebezpiecznego atolu Bikini na inną wyspę. I pozostałoby to jedynie tragedią tego niezbyt wielkiego grona ludzi, gdyby nie szersze znaczenie ustaleń z rejonu, który był kiedyś poligonem nuklearnym: oto po dwudziestu trzech latach stwierdza się tam nadal oznaki promieniowania. Być może wpłynęło to na opinie niektórych zachodnich strategów, lansujących tezę o "czystych" bombach neutronowych, jakoby dokonujących skażenia terenu w bardzo ograniczonym zakresie — czasowo i przez strzenie.

"Bravo"... Bravo? NIE! WP

W Miesiącu Pamięci Narodowej

Szczególne prawo Polaków do życia w pokoju

Trwą Miesiąc Pamięci Narodowej. Jak zawsze w naszym kraju, który był tak okrutnie dotknięty przez wojnę i okupację hitlerowską, sięgamy myślą do tragicznych i bohaterkich wydarzeń sprzed lat. Wśród różnych refleksji, do których skłaniają wspomnienia, nasuwa się ta, o szczególnym moralnym prawie Polski do tego, by żyć i rozwijać się w pokoju.

We współczesnym świecie — głos Polski o zahamowanie wyścigu zbrojeń, rezygnację z antyhumanitarnych broni, utrwalenie odprężenia, poszanowanie prawa człowieka do życia i pracy w pokoju — to głos narodu, który od pierwszego do ostatniego dnia wojny ponosił bezprzykładne ofiary. Głos kraju — który stał przez hitlerowską rzeszę skazany na zagładę, lecz nie skapitulował przed najeźdźcą.

Dziś, po latach, trudny jest do wyobrażenia rachunek strat, jakie ponieśliśmy w wyniku hitlerowskiej agresji, terroru okupanta, świadomej eksterminacji narodu. Przypomnijmy.

Każdego z wojennych dni z rąk hitlerowców przeciętnie ginęło w Polsce 2900 osób. Łącznie podczas II wojny światowej Polska utraciła 6,028 mln swych obywateli, z

czego tylko 644 000 osób — to bezpośrednie ofiary działań wojennych. Reszta — 5,384 mln. — utraciła życie wskutek świadomej i systematycznej realizowanej polityki niszczenia narodu i państwa polskiego. W samej Warszawie poniosło śmierć ponad 850 000 mieszkańców stolicy.

Mimo wysiłku władz polskich, ukarany został tylko znikomy odsetek winnych, z których większość schroniła się po wojnie na terytorium RFN, gdzie od 1945 r. skazano zaledwie około 6 400 zbrodniarzy hitlerowskich.

Straty biologiczne Polski — proporcjonalnie do liczby ludności — były największe ze wszystkich krajów, które padły ofiarą hitlerowskiej agresji. Na każdy tysiąc mieszkańców — zginęło 220.

Również w liczbach bezwzględnych kraj nasz, poza Związkiem Radzieckim, gdzie zginęło ponad 20 mln osób, poniósł najwyższe straty biologiczne. 20 państw, które brały udział w wojnie przeciw III Rzeszy, miało 30 mln zabitych i zamordowanych. W tym bilansie straty Polski wyniosły 19,3 procent.

Częścią składową systemu terroru hitlerowskiego w Polsce były aresztowania i łapanie ludności cywilnej, masowe egzekucje, zsyłka do obozów

zagłady, miejsc pracy niewolniczej. Znanych jest około 50 000 wypadków popełnionych przez hitlerowców masowych zbrodni na obywatelach polskich. Zostały one dokonane w około 20 000 znanych miejsc kaźni. Poniosło śmierć 2 mln dzieci. Z wywiezionych i przeznaczonych na germanizację 200 000 dzieci polskich — około 170 000 nigdy nie wróciło do swych rodziców.

Na całym powojennym rozwoju legły ciężarem biologiczne i gospodarcze straty naszego kraju. Dość przypomnieć, że całkowitej dewastacji uległo ponad 38 proc. majątku narodowego.

Zarówno poczucie sprawiedliwości, jak i głęboki nakaz moralny sprawiły, że Polska — w imieniu własnym i świata — stale domagała się po wojnie i nadal to czyni, by wszyscy hitlerowscy zbrodniarze zostali ukarani, a faszyzmowi wszędzie zagroźono drogę.

Walka o utrwalenie drogi okupionego pokoju, stała się niezmienną wytyczną polskiej polityki zagranicznej i całej działalności naszego kraju na arenie międzynarodowej. W Miesiącu Pamięci Narodowej najgłębszy sens tego działania rysuje się szczególnie wyraziście. (PAP)

Inicjatywa rządu Jordanii

Wojska izraelskie nadal okupują Liban południowy

Władze izraelskie oświadczyły w poniedziałek, że w ciągu ubiegłego tygodnia znaczne oddziały ich wojsk wycofały się z południowego Libanu. Nie należy się jednak spodziewać — pisze AFP — że jest to oznaka zwiastująca szybkie wycofanie wszystkich wojsk izraelskich z Libanu. Liban południowy przekształcił się — zdaniem AFP — w łańcuch ufortyfikowanych pozycji izraelskich, palestyńskich i ONZ-owskich, co nie wróży szybkiej normalizacji.

Agencja zwraca uwagę, że część polityków libańskich domaga się, by siły zbrojne ONZ, których status i zadania mogą być bardzo różnie interpretowane, zostały przekształcone w „siły odstraszania” o wyraźnie antypalestyńskim charakterze. Przewodniczący parlamentu libańskiego wystosował w tej sprawie list do Kurta Waldheima.

W Izraelu przybiera na sile ruch „pokój od dziś”, domagający się radykalnej zmiany polityki rządu Begin, zmiany która pozwoliłaby jak najszybciej unormować stosunki z krajami arabskimi. Po sobotniej manifestacji uczestników tego ruchu, kampania, jaką prowadzi — (wyraźnie nabrała rozmachu).

Naczelny koordynator wojsk ONZ na Bliskim Wschodzie gen. Ennio Sillarsvuo omawiał we wtorek w Bejrucie z przedstawicielami rządu libańskiego przebieg dyloacji oddziałów ONZ w Libanie południowym.

W tej chwili w rejonie tym przebywa już około 1300 żołnierzy ONZ. W najbliższym tygodniu ich liczba wzrośnie do 3 000.

Przedstawiciele ONZ w Bejrucie nie potwierdzili we wtorek doniesień, według których wojska izraelskie miały rozpocząć wycofywanie się z Libanu południowego. Obserwowano jedynie „pewne zmniejszenie liczby” niektórych jednostek.

W poniedziałek oznajmiono w Ammanie, że rząd jordański ma w najbliższym czasie przedstawić różnym państwom arabskim propozycję zwolnienia ogólnarabskiej konferencji na najwyższym szczeblu. Spotkanie to miało na celu doprowadzenie do pojednania między Egiptem a państwami tzw. frontu odmowy, sorzeciwiającymi się separatystycznym rokovaniom prezydenta Anwara Sadata z Izraelem.

Kompetentne organa ONZ rozpatrują skargę złożoną przez rząd w Damaszku w związku z naruszeniem w ostatnich dniach przez wojska izraelskie nadzorowanej przez obserwatorów ONZ linii przerwania ognia z Syrią.

Tymczasem obradujący w Luksemburgu ministrowie spraw zagranicznych krajów EWG wyrazili zaniepokojenie sytuacją w Libanie południowym, tej sprawie poświęcono była we wtorek rano długa dyskusja. (PAP)

Wojewódzki Zjazd ZSL

Dokończenie ze str. 1

przez rolników indywidualnych, a dla wykorzystania rezerw terenowych stworzyć się fundusz popierania drobnego przemysłu przetwórczego.

Wybrano Wojewódzki Komitet ZSL i Wojewódzka Komisję Rewizyjną. Prezesem WK został ponownie Walenty Kołodziejczyk, wiceprezami: Zofia Dąbrowska, Andrzej Dubas i Stanisław Kiepiński, sekretarzem — Czesław Hudowicz (emp)

Zdecydowane protesty

Dokończenie ze str. 1

produkcji bomby neutronowej.

4 bm. podczas posiedzenia senatu kierownictwa uczelni oraz aktywów studenckiego Politechniki Rzeszowskiej uchwalono rezolucję stwierdzającą m. in.: „Społeczność akademicka Politechniki Rzeszowskiej im. I. Łukasiewicza w pełni solidaryzuje się ze światowym ruchem przeciwko bombie neutronowej”.

„Jako uczelnia kształcąca nauczycieli — stwierdza rezolucja, uchwalona przez senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy — mamy szczególny obowiązek zaprzestowania produkcji i rozpowszechnienia broni neutronowej, bowiem niszczyć ma ona ludzi, do których wania których jesteśmy powołani”.

Na spotkaniu aktywów zjazdowego w Siedlcach uchwalono rezolucję w imieniu pracowników zakładów przemysłowych tego miasta. „Każdy człowiek na kuli ziemskiej — czytamy m. in. w rezolucji — ma prawo do życia w pokoju. Potępiamy zdecydowanie imperialistyczne projekty eskalacji zbrojeń, a w szczególności produkcji i rozmieszczenia w Europie nowej, straszliwej broni masowej za głady — broni neutronowej”.

W Moskwie sesja Komitetu Roboczego Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej (CKP).

W posłaniu patriarchy moskiewskiego i całej Rusi — Pimen — stwierdza się, że przedyskutowanie zagadnień zbrojenia na forum Komitetu Roboczego CKP da nowy impuls walce o przerwanie rozwoju zbrojeń, a w pierwszej kolejności zbrojeń nuklearnych, w walce o zakaz opracowywania i produkcji nowych rodzajów broni masowej zagłady, włącznie z bombą neutronową, stanowiącą wyjątkowo duże niebezpieczeństwo dla teraźniejszości i przyszłości ludzi.

Grupa ekspertów Fundacji Stanleja zajmująca się badaniami problemów międzynarodowych i kwestią amerykańskiej współpracy z ONZ, opublikowała dokument, w którym wyraża pogląd, iż Stany Zjednoczone powinny dążyć do tego, by zbliżająca się specjalna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęcona problemom rozbrojenia, wniosła rzeczywisty wkład w dzieło ograniczenia wyścigu zbrojeń. Eksperti tej fundacji zaapelowali do rządu USA, by na specjalnej sesji ONZ wypowiedział się za zaniechaniem prac nad nowymi rodzajami broni nuklearnej, włączając w to broń neutronową.

Tymczasem niezależna brytyjska rozgłośnia telewizyjna ITV zakomunikowała bez podania źródła swej informacji, że rząd brytyjski oświadczył, iż nie produkuje bomby neutronowej. Według rozgłośni, oficjalna decyzja Londynu ma być podana do wiadomości w terminie późniejszym. Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz urzędy premiera odmówiły skomentowania tej informacji. (PAP)

Telegram KC KPZR

Porwanie A. Moro najważniejszą prowokacją polityczną

Policia, karabinierzy i wojsko włoskie kontynuują intensywnie poszukiwania miejsca, w którym terrorysty przebrzmują porwanego przed dwudziestoma dniami przywódcę włoskiej chadecji Aldo Moro.

Komitet Centralny KPZR wystosował w poniedziałek telegram do KC Włoskiej Partii Komunistycznej, w którym czytamy: Komunisty radzieccy śledzą z zaniepokojeniem coraz częstsze prowokacje polityczne i akty terroryzmu rozpętane przez reakcywno-awanturę siły we Włoszech. Najgroźniejszym i najważniejszym z nich jest porwanie znanego działacza politycznego Włoch Aldo Moro. Nie ulega wątpliwości, że tym, którzy inspirowa i organizują podobną działalność, przyświeca jeden cel — wywołać w kraju atmosferę napaści i strachu, osłabić pozycję sił demokratycznych. W tych dramatycznych dla Włoch dniach — podkreśla telegram KC KPZR — komunisty radzieccy wyrażają swoją głęboką solidarność z walką włoskich komunistów w obronie demokracji w kraju. (PAP)

KRONIKA DNIA

FILMY Z „KONFRONTACJI” W POZNANIU

W dwóch poznańskich kinach — „Apolo” i „Bałtyku” — rozpoczęły się wczoraj przeglądy najciekawszych pozycji z dorobku światowej kinematografii — „Konfrontacje-77”, na których zaprezentowanych zostanie 14 filmów, nagrodzonych w ubiegłym roku na międzynarodowych festiwalach. Poznańskie „Konfrontacje”, zorganizowane m. in. z inicjatywą „Głos Wielkopolski”, potrwa do 17 kwietnia. Każdy film — na osiem seansów dziennie — obejrzy w Poznaniu ponad 9 000 osób. Ten „filmowy maraton” rozpocznie się starym już dziełem Louisa Buñuela pt. „Mroczny przedmiot pożądania”. (Kos)

WSPÓŁPRACA HANDLOWA POLSKI I BULGARII

4 bm. w Warszawie podpisana została wieloletnia umowa między Polską Izłą Handlu Zagranicznego a Izłą Przemysłowo-Handlową Bulgarii nt. współpracy obu izb w rozwoju handlu między Polską a Bulgarią. Polska jest obecnie trzecim partnerem handlowym Bulgarii, natomiast Bulgaria — piątym partnerem w handlu zagranicznym Polski. Wieloletnia umowa handlowa zawarta przez oba kraje na lata 1976-1980 zakłada osiągnięcie wartości wzajemnych obrotów rzędu 2,2 mld rubli. (PAP)

Telefony GŁOSU

W Dłusku w woj. pilskim, zginął motocyklista, który jadąc nieostrożnie stracił na zakręcie drogi panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo.

W Strzyżewie Kościelnym w pobliżu Gniezna, odniósł ciężkie obrażenia motocyklista, który jadąc brawurowo wjechał do rowu.

W pobliżu Wodziechki w woj. kaliskim, nie ustalono marki pojazdu najechał na leżące na jezdni pniakier męczynę. Poniósł on śmierć na miejscu.

W pobliżu miejscowości Strugi w woj. kaliskim, jadący brawurowo „Wartburgiem” nie opatrzył na zakręcie drogi rozjeżdżonego pojazdu i zjechał na lewą stronę jezdni, gdzie zderzył się z „Zastawą”, która przewróciła się, na skutek czego zginęła 6-letnia dziewczynka, a 3 pasażerów zostało ciężko rannych.

Nieostrożna jazda kierowcy „Fiatu 125p”, doprowadziła we wtorek do wypadku drogowego w Krzykosach w woj. konińskim. Jadąc zbyt blisko ciężarówki zahaczył o jej białnik, na skutek czego wjechał do rowu i uderzył w drzewo. Kierowca samochodu osobowego odniósł bardzo ciężkie obrażenia, natomiast 3 pasażerów zostało rannych.

W Ciemlinie w woj. konińskim, spłonęła w jednym z indywidualnych gospodarstw obora, w której znajdowało się 27 sztuk trzody chlewnej, krowa i koń. (b)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Ekspedycja na Atlantyku

4 bm. opuścił Gdynię udając się w kolejny rejs badawczy statek Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni „Profesor Siedlecki”. Płynę on na Atlantyk, by objąć funkcję koordynacyjno-dowodzącą międzynarodowej wyprawy badawczej.

Ataki przeciw Wietnamowi

29 marca w godzinach popołudniowych dwie kambodżańskie bojowe jednostki pływające naruszyły wody terytorialne Wietnamu w sektorze na zachód od Muil Ganh Dau na wyspie Phu Quoc i otworzyły ogień do łodzi rybackich miejscowej ludności. 1 kwietnia w godzinach wieczornych trzy inne kambodżańskie

jednostki pływające ponownie naruszyły wody terytorialne Wietnamu.

Wyroki w Nikozji

Specjalny trybunał w Nikozji uznał Samira Kadara i Hussein Al Ali winnymi zabójstwa Jussefa Seba, dyrektora kairskiego dziennika „Al-Ahram” i skazał ich na karę śmierci.

Zamieszki w Hajderabadzie

W wyniku poniedziałkowych zamieszek w Hajderabadzie — stolicy indyjskiego stanu Andhra Pradesh zginęło 9 osób a ponad 80 odniosło rany. Miasto kontrolowane jest przez oddziały wojska i policji.

Afera łapówkowa w USA

Przed Komisją ds. Etyki Izby Reprezentantów USA prowadzone są przesłuchania w sprawie afery łapówkowej, w którą zamieszanych jest wielu kongresmanów. Członkowie Kongresu USA otrzymali łapówki od przedstawicieli reżimu północnokoreańskiego, który w ten sposób starał się zdobyć wpływy w Waszyngtonie.

Zamach bombowy

W siedzibie Komunistycznej Partii Włoch w Londynie eksplodował we wtorek rano ładunek wybuchowy przysłany pocztą pod postacią listu. Jedna osoba została ranna.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane.

Temperatura maksymalna: 10-12 stopni; minimalna: 0-2 stopni. Lokalnie przerywiste przymrozki do minus 3 stopni. Wiatry siły 1 umiarkowane, północne i północno-zachodnie.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano: w Lesznie — 11 stopni, Pile — 8 stopni i Poznaniu — 10 stopni; ciśnienie 752,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszczyński

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redakcja kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flajslerowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofta,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty; na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-18

ONI TO POTRAFIA

Dom drukarskiej rodziny

Słowo Dom ma w przypadku tej placówki nie jedno i nie zwyczajne znaczenie. Środowisko drukarzy poznańskich, silne ponad stuletnie tradycjami, tworzonymi patriotyzmem w myśleniu i działaniu — zawsze cechowała ogromna solidarność zawodowa. Toteż idea stworzenia własnego Domu, który jeszcze pełniej jednoczyłby drukarską brać — zakiełkowała bardzo wcześnie, mogła wszakże nabrać kształtu dopiero w powojennej rzeczywistości. Poznańscy drukarze opodatkowali się z własnej inicjatywy na ten cel, zaofiarowali też czynną pomoc — i tak w latach 1947—49 na starych fundamentach przy zniszczonej wojną ulicy Inżynierskiej powstał nowy Dom Drukarza.

Z biegiem lat zmieniał się obraz tej placówki. Na parterze urządzono reprezentacyjną salę na około 400 osób, która spełnia wielofunkcyjne zadanie: tutaj odbywają się spektakle teatralne, imprezy rozrywkowe, konferencje, wykłady. Nowoczesne wnętrza posiada pełna klimatyzacja i wyposażenie jest w dobrej marki sprzęt nagłaśniający i oświetleniowy. I i II piętro — to 7 sal przeznaczonych do bieżącej działalności merytorycznej i związkowej, również wyposażonych w nowoczesne urządzenia i sprzęt audiowizualny. Na drugim piętrze mieści się też biblioteka, licząca 6000 tomów i mająca swoje punkty w zakładach pracy. III, IV i V piętra zajmują m. in.: przychodnia przemysłowa (z której korzystają także drukarze), pokoje gościnne, pomieszczenia archiwalne i biurowe.

Zaplecze wszakże, choć niezupełnie i ciągle modernizowane, nie należy do najnowocześniejszych w kraju. Środków finansowych na działalność także nie ma w nadmiarze — każda złotówka wydawać trzeba niemal tak, jak w rodzinnym budżecie: aby starczyło do „pięćsetki” i była z tego konkretna korzyść. A troszczyć się o to — i o wiele innych spraw — musi niewielka liczba pracowników kadrowych.

Tymczasem Dom Drukarza jest jedną z tego typu międzyzakładowych placówek w kraju. Swoją działalnością obejmując 12 zakładów poligraficznych w Poznaniu, zatrudniających około 5000 pracowników, oraz 1500 emerytów. Ponadto — wspólnie z Oddziałem Poznańskim Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii — koordynuje pracę oświatową, kulturalną i wychowawczą w 7 województwach (gorzowskim, kaliskim, leszczyńskim, pilskim, poznańskim, szamotulskim i zielonogórskim), w których funkcjonuje około 75 zakładów graficznych. Działacze skupieni wokół Domu i Oddziału służą również pomocą i radą przy opracowywaniu zakładowych programów pracy ideowo-wychowawczej.

Już samo wymienianie owych szczegółów przychodzi mi z niejakim trudem, a przecież trzeba by jeszcze przynajmniej zasygnalizować, że niektóre inicjatywy Domu Drukarza są wzorcem działania w całej poligrafii polskiej, oraz że bramy tego Domu są otwarte nie wyłącznie dla drukarzy, lecz ko-

żysta z niego także środowisko poznańskie, zwłaszcza młodzież pracująca. Co zatem sprawia, że placówka ta jest Domem tak gościnnym i atrakcyjnym, do którego istotnie chce się wejść, a pożegnania z nim przychodzi nielato?

Pierwszy kontakt młodych z Domem — to czas wyboru zawodu. Placówka ta bowiem prowadzi szeroką informację środowiskową na temat drukarskiego fachu. Założmy, że ktoś zdecydował się poświęcić czarnej sztuce. Szkołę się w swoim

Niniejszy artykuł jest kolejną, siedemnastą pozycją w kontynuowanej przez redakcję „Głosu Wielkopolskiego” kampanii prasowej pt. „ONI TO POTRAFIA”. W cyklu publikacji staramy się przedstawić czytelnikom w sposób dobrze przygotowanych przykładów działania, bezbłędnych rozwiązań organizacyjnych, ambitnych przedsięwzięć. Staramy się pokazać ludzi ołarnych, pełnych inicjatywy, godnych naśladowania. Naszymi publikacjami pragniemy sprawić satysfakcję tym, którzy na to zasługują. Będziemy wdzięczni czytelnikom za okazany nam pomoc w postaci listów czy telefonów, wskazujących nam przykłady zjawisk lub ludzi nadających się do opisanie na łamach „Głosu” w kampanii „ONI TO POTRAFIA”. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 66-57-18.

zakładzie, ale w Domu Drukarza zdaje swój pierwszy egzamin z poligrafii przed specjalnie powołaną komisją międzyzakładową. Tutaj też zdaje egzamin przed państwową komisją kwalifikacyjną, a następnie — zgodnie z wieloletnią tradycją, sięgającą XVI wieku — zostaje uroczystie przyjęty do drukarskiej rodziny. Może się tu również kształcić dalej, np. na kursach mistrzowskich.

Nie samą wszakże pracą zawodową człowiek żyje, przeto przychodzi także do Domu Kultury po to, aby odpocząć, zająć się, znaleźć miłe towarzystwo, a jeżeli w tej atmosferze spotka się z kimś o wspólnych, więcej niż zawodowych, zainteresowaniach — może tutaj urządzić... weselne przyjęcie.

W tym Domu stwarza się również jak najlepsze warunki do rozwijania hobbystycznych czy artystycznych zainteresowań. Ekspozuje się amatorski dorobek z zakresu plastyki czy fotografii (znane są np. ex librisy litografa Czesława Kelmę, podobnie jak fotografie Zbigniewa Grzegorskiego), można tu brać udział w przeróżnych konkursach, można też współdziałać z kabaretem „Akapi”, zo-

stać członkiem kółka filatelistycznego, brać udział w comiesięcznych wieczorach poetyckich, spotkaniach „Z Ewą przy pół czarnej”.

Nie sposób wymienić i opisać wszystkie atrakcyjne inicjatywy tej placówki, zresztą — nie jest moim zamiarem napisanie prospektu. Bardziej natomiast zafascynowała mnie próba znalezienia odpowiedzi na pytanie: jakie drogi wiodły do tego, aby uczynić Dom Kultury Drukarza — drugim Domem wielotysięcznej poznańskiej — i nie tylko! — rodziny drukarskiej?

Decyduje chyba o tym tradycyjnie silna więź drukarskiej braci; chętnie korzystają z interesujących propozycji swego Domu, ale też są ich współtwórcami. Aktywne zakładowe, a także społeczne zespoły problemowe, działające przy Oddziale Poznańskim Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii — są w znacznej mierze animatorami Domowego życia. Potrafią ukształtować taki model trójstronnego współdziałania — Dom Kultury, Oddział, zakłady pracy — który procentuje dla wszystkich najlepszymi rezultatami. O zaangażowaniu zaś nielicznego grona etatowych pracowników Domu Drukarza, najdobitniej mówi zdanie, które usłyszałem poza tym budynkiem: „Jak trzeba, to każdy z nich może być sprzątaczką, gońcem, telefonistką i jeszcze pracować koncepcyjnie”. Coś w tym jest.

Ale kierownictwo Domu Drukarza nie popada w samozadowolenie i unie na swą pracę spojrzeć krytycznie. Powiedziiano mi wprost: „Doskonale wiemy, że nasz Dom nigdy nie będzie dostatecznie silną konkurencją dla telewizji, kina, teatru — zwłaszcza w Poznaniu. Można jednak tak udoskonalić jego działalność, aby bardziej jeszcze zwiększyć zainteresowanie nią, aby dać to, czego inni nie dają”.

W ślad za tą wypowiedzią idą najbliższe poczynania działaczy Domu Kultury. Czy sprawdzają się takie zamierzenia jak wydawanie specjalnego informatora kulturalnego, w którym znajdą się propozycje zebrane od załóg, zorganizowanie galerii najlepszych w poznańskiej poligrafii, utworzenie Klubu Zmotoryzowane go Poligrafa, powołanie Banku Informacji Turystycznej oraz Poradni Językowej? Czas pokaże. Z pewnością jednak ów niepokój twórczy, ciągle poszukiwanie nowych rozwiązań bardziej „przylegających” do zmieniającej się rzeczywistości, słowem: owo nieustanne dążenie się — jest jednym z podstawowych źródeł sukcesów i popularności Domu Drukarza.

ZBYSZEK KRUSZONA

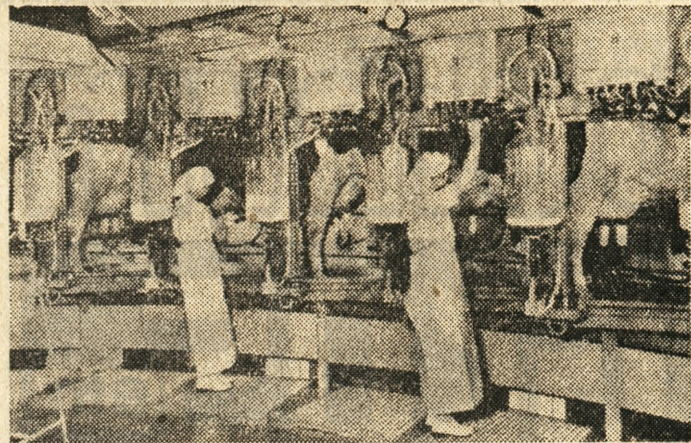
W Lipsku popularne jest powiedzenie: każdy ko min, który musiał tutaj ulec rozbiórce i każdy nowo wzniesiony, to dzieło Polaków. I chociaż nadal, nie tylko zresztą w tym rejonie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, polskie usługi budowlane pozostają w cenie, to jednak już nie do nich tylko się tutaj ograniczamy. Z powodzeniem nasze przedsiębiorstwa oferują nie tylko pracę, lecz coraz częściej pozostawiają za Odrą i Nysą trwałe polskie ślady w postaci nowoczesnych urządzeń. Taką dziedziną jest m. in. automatyzacja rodem z Ostrowa Wielkopolskiego i Wrześni, a więc spod znaku „MERA — ZAP — MONT-u”.

Spotkałem się z nią prawie w szarym polu miejscowości Kitzscher, około 30 kilometrów na południe od Lipska. Dopiero niedawno wyrosły tu mury przyszłej wielkiej obory, przewidzianej na 1930 mlecznych krów. Z daleka budowla ta czyni wrażenie jakby hali fabrycznej, tym bardziej, że tuż przed nią w dwóch rzędach stanęło sześć wież silosów. Sama hala obory zajmuje powierzchnię przeszło pół hektara, a każdy z silosów ma 25 metrów wysokości i 15 metrów średnicy.

Silosy będą, oczywiście służyć do magazynowania paszy, — kłuszenia zielonek. Te, które tutaj budowano, są tak zwane holenderskiego; ich ściany składają się z betonowych płytek, co ma tę zaletę, że w razie uszkodzenia ułatwia jego usunięcie. Wystarczy po prostu wymienić jedną lub kilka płytek. Istotniejsze jest jednak to, że w takich silosach pasza może być przechowywana przez trzy i więcej lat, co pozwala czynić jej zapasy wtedy, kiedy rok jest szczególnie urodzajny. A zachęca nie jako do tego fakt, że w tym typie silosów straty wartości odżywczej paszy dochodzą zaledwie do 5 procent, podczas gdy w tak popularnych silosach płaskich podobne straty są pięć razy większe.

Obora w niczym nie przypomina tradycyjnej. Zwierzęta mają ściśle wyznaczone i ograniczone miejsca, za wyściółkę służą gumowe maty, cała obora jest skanalizowana. Oprócz pomieszczeń dla krów mlecznych, wydzielone są pomieszczenia lecznicze, do wycielania i dla cielaków. Niezbędnym uzupełnieniem jest karuzelowa dojarka, w której przegrodach wabi się krowy podawaniem specjalnie siodzonej paszy: stąd mleko odprowadzane jest bezpośrednio do wielkich zbiorników, wyposażonych w urządzenia zapewniające mu świeżość, tak by do mleczarni trafiało w stanie pełnowartościowym.

— W takiej fabryce — mówi mgr inż. Grzegorz Przybecki, pełnomocnik „MERA-ZAP MONT-u” w NRD — poza rozładunkiem zielonek przywozo



Jedna z karuzelowych dojarek automatycznych, jakie coraz częściej wprowadza się do użytku w NRD.

Fot. — Archiwum

U sąsiadów za Odrą

Automatyzacja po wielkopolsku

nych z pół wszystkie pozostałe czynności z zakresu transportu i dozowania oraz karmienia są sterowane automatycznie, a w przypadku awarii można czynić to ręcznie. Urządzenia technologiczne, na przykład taśmociągi i dozowniki, pochodzą z miejscowych firm, polskie są projekty automatyki i sterowania, a także ich montaż. W takiej oborze jak ta w Kitzscher, budowanej w ciągu dwóch lat, urządzenia automatyki i sterowania montuje brigada składająca się z 6-8 osób w czasie nie dłuższym niż trzy miesiące.

Powstaje pytanie: jak ta polska automatyka zdaje egzamin?

Najlepszą odpowiedzią w tym przypadku są liczby, fakty. Pierwsze tego rodzaju prace w oborach „MERA-ZAP-MONT” wykonali w NRD budownicy w NRD w roku 1974, a linii transportowych przy silosach — rok później. Gdyby więc polskie urządzenia nie zdawały należytę egzaminu, z pewnością szukano by innych wytwórców, projektantów i wykonawców. A przecież dotychczas polskie urządzenia sterownicze i automatyki na terenie NRD, głównie w okolicach Lipska, Drezn, Cottbus, Gera, Erfurt, Karl Marx-Stadt — pracują ogólnie w 92 wielkich tego typu oborach różnej wielkości: na 616 krów, które to obory budowano tutaj do 1975 roku, na 1232 krowy, na wspomniane już, tak jak w Kitzscher, 1930 krów, a od dwóch lat także na 2240 lub 4480 krów. Nie zawsze są to obory krów mlecznych, czasami była opasowo-mięsne, w takim przypadku, oczy-

wiście pomieszczenia są stosownie inaczej urządzone.

Na rok bieżący przewiduje się udział Polaków w automatyzacji następnych 19 obór, teraz wyłącznie dla 1930 sztuk bydła i 4480 sztuk, a ponadto w wyposażeniu w urządzenia sterownicze i automatyki linii transportowych do silosów i od nich do budynków z urządzeniami przygotowującymi mieszanki paszowe.

Spotkałem się z przekonującymi argumentami, że w warunkach gospodarki uspołecznionej budowa tego rodzaju specjalistycznych i wyspecjalizowanych obór jest jedyną drogą zapewniającą wysoką efektywność hodowli bydła. Jeśli nawet koszt ich budowy jest duży (20 mln marek takiej jak w Kitzscher) to w rachunku efektywności uwzględnia się fakt, że obora na 1930 krów, z programem, o którym wspominałem, obsługuje zaledwie około 30 osób, wliczając w to pracowników administracji i personel weterynaryjny. Koszty budowy tych obór względnie się obniżają dzięki temu, że powstają one z elementów typowych powtarzalnych dla obiektów różnej wielkości.

O kierunku, zapewne optymalnym, rozwoju tego rodzaju spółdzielczej produkcji świadczy zainteresowanie NRD automatyzacją obór, teraz już na aż około 12 000 sztuk bydła. Tak więc daleko posuniętej specjalizacji i w tej dziedzinie towarzyszy postępująca koncentracja.

Budowa wielkich obór i silosów oraz automatyzacja przyłub 4480 krów. Nie zawsze są to obory krów mlecznych, czasami była opasowo-mięsne, w takim przypadku, oczy-

Dokończenie na str. 6
TADEUSZ KACZMAREK

Szczerość pisarstwa

Rozmowa z Przemysławem Bystrzyckim — delegatem na Zjazd Związku Literatów Polskich



Przemysław Bystrzycki.
Fot. — Archiwum

— Znany czytelnikom twórcy dorobek pana zwalnia mnie — tak sądzę — od przytaczania na wstępie rozmowy „noty biograficznej”. Chciałbym jednak zapytać: jaką drogą szedł pan do literatury?

— Gdy skończyła się wojna, myślałem o tym, aby zostać dyplomata, dlatego też, podejmując studia na poznańskim uniwersytecie, wybrałem ekonomię polityczną, zrobiłem również magisterium z filozofii na kierunku socjologicznym oraz doskonaliłem znajo-

mość języków obcych. Potem jednak poczułem potrzebę wypowiadania się w dziennikarsko-literackich formach. Było w tym wyborze trochę przypadku, lecz szlakiem prób (i niekiedy porażek) wszedłem na pisarską drogę. Współpracowałem z poznańską prasą — z „Gazetą”, „Głosem”, „Expressem”, przez dwa lata byłem stałym recenzentem „Kurieru Wielkopolskiego”. Moim literackim debiutem było nagrodzone w roku 1954 na konkursie organizowanym przez Wojewódzką Radę Narodową w Poznaniu opowiadanie pod tytułem „Pogrzeb”. W rok później w zbiorze reportaży „Na wsi poznańskiej” opublikowałem moje teksty.

— Nie od razu więc doświadczenia z czasu wojny stały się twórczym literackim?

— Po reportażach, po zbiorze opowiadań „Warkocze”, wszedłem jednak w tamten miniony czas. Napisałem powieść „Operacja Milczący Most”, i chociaż fabuła jej była wy-

myślona, to już tutaj zaczęła się ujawniać coraz prawdziwiej widziana przeze mnie sprawa postaw człowieka wobec czasu, w którym on żyje, odpowiedzialności za siebie i mego oraz stosunku do innych ludzi w sytuacjach ostatecznych. Bliski stał się mi temat — ludzie i wojna w rozumieniu: postawa człowieka wobec ostateczności. Najgłębszy wyraz znalazło to w „Wyspie wieńbowstąpienia”, lecz również w utworze dla młodych czytelników — we „Wronim uroczysku”.

— Literatura wciąż wraca do tych ostatecznych sytuacji, do spraw z czasu wojny. Chociaż — czy pisarz czerpiący z własnych przeżyć i doświadczeń nie odczuwa po jakimś czasie, że powiedział już wszystko, co chciał o tej sprawie w literackiej formie przekazać?

— Tak może się niekiedy wydawać, że gdy przestało się o czymś pisać, to wszystko zostało już powiedziane. Kiedy przed laty skończyłem tom opo-

wiadań „Śmierć nad Agfawadi”, sądziłem, że zamknąłem pewien krąg. A potem był jeszcze „Szkockie pożegnania” i „Strumień”. I jest w nich ta sama rzeczywistość moralna.

— Zawarte w tym problemie są wszelkie tematy wciąż aktualnym, współczesnym...

— Tak sądzę. Temat współczesny to nie tylko realia wokół przeżywanego akurat swój czas współczesnego nam bohatera i nie sceneria, w jakiej dzieje się akcja utworu, lecz obecność psychologiczno-etycznych problemów, na które wciąż szukamy odpowiedzi. Z tego punktu widzenia wysoko cenię na przykład (o czym piszę w wydanych ostatnio „Włoskich kartkach”) „Urząd” Brezy, choć fabularna warstwa tej książki odległa jest od naszej rzeczywistości. I „Faraona” Prusa uważam za powieść współczesną, obie książki łączą przecież tak wiele...

— Zapewne interesuje się pan tym, jak żyją pana książki wśród czytelników. A — jak żyją one wobec pana jako ich autora?

— Uznaję tezę, że książki są dla autora jak dzieci: bliskie, dopóki się je tworzy i nimi aż do „dojrzałości” opiekuje. Potem żyją własnym życiem. Są jednak dla mnie zawsze aktualne w tym sensie, że — w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu — wciąż mi przecież współtowarzyszą w drodze. A ze spotkań z czytelnikami wiem, że każdy odbiorca literatury — czytelnik bądź słuchacz — bez względu na przygotowanie czy doświadczenia, od pierwszych chwil czuje, rozumie szczerą i prawdę pisarskich wypowiedzi. O trwałych wartościach literatury decyduje bowiem jej społeczno-obywatelskie zaangażowanie.

— W świadomości społecznej dotychczas literatury ważną rolę odgrywały również współczesne świadectwa pisarskiej obecności.

— Być pisarzem, to w moim rozumieniu — i to stanowi istotę mego działania — nie zawód, lecz społeczne powołanie, obywatelska pasja. Stąd

też moja działalność literacka i publicystyczna są ściśle ze sobą związane. Niezbyt korzystne jest ograniczanie kręgu zainteresowań jedynie do własnej twórczości. Pisarstwo wymaga pewnego ryzyka. Uważam, że jest to rodzaj ryzyka, które owo pisarstwo uszlachetnia. Tak krąg się zamyka.

— Coraz żywsze i powszechniejsze związki autorów z czytelnikami, codzienna obecność książek w naszym życiu są świadectwem wzrastającej wciąż rangi literatury...

— ...wiele jednak jest w tym zakresie do zrobienia. Książki są rzeczywiście obecne wszędzie, lecz między innymi telewizja sprawia, że „łatwiejsze” staje się obecowanie z innym przekazem wartości kulturowych, że osłabia się wrażliwość i intelektualna ciekawość ludzi. Sami pisarze i działacze społeczni mają więc nowe zadanie — przekonywanie, że w dążeniu do dobrobytu, do zaspokajania materialnych potrzeb, nie należy zapominać o wartościach duchowych, które niesione są przez teatr, malarstwo, literaturę...

Rozmawiał
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Pełnym GŁOSEm

Dzisiejsze strony „Spraw nie tylko młodych” zawierają artykuły z kręgu społeczno-gospodarczego życia polskiej wsi. Nawiązują one do treści niedawnego XI Plenum KC PZPR, na którym wytyczono zadania w dalszej konsekwentnej realizacji programu rozwoju rolnictwa i poprawy wyżywienia narodu.

Nasi autorzy podjęli próbę ukazania współczesnej panoramy najistotniejszych spraw, takich jak wykorzystywanie możliwości produkcyjnych wszystkich gospodarstw, rozwój specjalizacji i kooperacji, zadania spółdzielczości wiejskiej, wzrost rangi i obowiązków gminnych władz i instytucji, społeczna aktywność kobiet wiejskich, rola wiedzy i zaangażowania młodzieży. — „Partia nasza i nasze państwo zainteresowane są tym, by wieś stała się coraz bardziej atrakcyjnym miejscem pracy i życia — mówił na Plenum Edward Gierek. — Liczymy na aktywny udział młodych w unowocześnianiu wsi polskiej”.

Opublikowane dziś artykuły noszą kilka konkretnych przykładów tego, jak młodzi, korzystając z doświadczeń i dorobku swych ojców i matek, realizują powierzone im zadania.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Tradycje
sztuki ludowej



W Wielkopolsce szczególnie żywe są tradycje sztuki ludowej, kultywowane zwłaszcza przez starszych mieszkańców wsi. Ów amatorski ruch artystyczny, czerpiący z wielkopolskiego folkloru, budzi również zainteresowanie młodzieży, która często tworząc kontynuuje tę kulturalną tradycję.

Fot. — Archiwum

Jakie tam „babskie sprawy”?

— Chcę wiedzieć, w jaki sposób to, że ja, że moje sąsiadki w swoich gospodarstwach uprawiają więcej warzyw, hodują drób — wpływa na całą gospodarkę? — Co to znaczy, że gmina ma teraz znacznie większe uprawnienia? Jak w innych krajach radzą sobie kobiety wiejskie?

— Słucham często dziennika, różnych dyskusji o świecie, o polityce, o rolnictwie. Nie zawsze potrafię sobie przenieść te hasła i zwroty do swojego życia. Mam wiele pytań, potrzebuję wyjaśnień. A teraz, kiedy przyjeżdżają tu do nas prelegenci i wykładowcy, kiedy mówią na różne tematy i proszą o pytania — mam okazję dowiadywać się różnych rzeczy.

Mówią tak rolniczki, które uczestniczą w prowadzonych we wsiach szkołach społeczno-politycznego kształcenia kobiet, organizowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich pod auspicjami Kolek rolniczych. W województwie pilskim w tym roku jest takich kobiet ponad 800.

Do tego, że „żch kobiety” chodzą regularnie na zajęcia Kół Gospodyń Wiejskich, mężczyźni z Pilskiego przyzwyczaili się bez większych obiekcji. Tym bardziej, iż ma to korzystny wpływ na dom. Bo i posiłki podawane są jakoś apetyczniej i ładniej. I całkiem po nowemu. Kto by pomyślał, że z pocziwych jaj, mleka i sera — takie różności można przygotować. Hodują nowe warzywa, zakładają tunele do upraw pod folią. I ambicje mają takie, żeby z ich gospodarstwa wszystko było lepsze. I mleka więcej, oczywiście dobrego. I warzyw. Poza tym w jakiejś drobiowej współzawodnictwo się wdały.

— No, ale dom i jego otoczenie, to w końcu „babska sprawa” — powiadają mężczyźni, ukrywając niekiedy podziw, że członkinie Kół Gospodyń Wiejskich i za budowanie drogi, placów zabaw, boisk potrafią się zabrać. I sklepów umieją się domagać, i przy organizowaniu „zielonych” przedszkoli ich pełno. Wieczorami zaś szyja, szydłują, haftują. Trzeba powiedzieć, że dobrze im się to udaje. I nieźle wyglądają w tych zrobionych przez siebie strojach. Ale to wszystko nie budziło zdziwienia męskiej opinii pilskich wsi. Dopiero kiedy całkiem niedawno zaczęły powstawać wiejskie szkoły społeczno-politycznego kształcenia kobiet — nie obyło się bez uwag. „Na co to im?” — mówili jedni. Złotliwi dodawali: „Co? baby i polityka? — To nie dla nich”.

— A jednak tak — mówi Marianna Matysiak, przewodnicząca Wydziału Kół Gospodyń Wiejskich przy Wojewódzkim Związku Kolek Rolniczych w Pile. — Organizacja nasza zrzesza ponad 21 tysięcy wiejskich kobiet. I tych, które prowadzą gospodarstwa indywidualne (jest ich najwięcej), i tych z Państwowych Gospodarstw Rolnych i ze spółdzielni. Wiele z nich, to równocześnie członkinie rad spółdzielczych SKR, Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, działaczki komitetów rodzicielskich rad narodowych.

W kołach gospodyń spotykają się wszystkie, przynosząc ze sobą sprawy z porządku różne. Wszystkie jednak związane z codziennym kształtowaniem oblicza wsi. Jeśli więc mają nadawać wiejskiemu życiu rytm współczesny — jak mogą pozostać z dala od podstawowych zagadnień społeczno-gospodarczych?

W tym roku zorganizowano w województwie pilskim 31 szkół skupiających 876 osób. Najwięcej z nich to kobiety młode. Na wiek bowiem zwracano uwagę przy starannym doborze grup. Prawie tak samo, jak na to, by rzeczywiste możliwości „rozszerzania wiedzy stworzyć tym kobietom, które aktywnie włączają się w społeczną działalność, ciesząc się w swoim środowisku autorytetem i zaufaniem. Wiele więc w gronie „uczennic” znalazło się przewodniczących kół, działaczek młodzieżowych organizacji, członkiń Wojewódzkiej Rady Kobiet...

Programy zajęć są szerokie. Obejmują nie tylko wybrane problemy polityki gospodarczej naszego kraju, ale też omawianie i komentowanie tego co z rzeczy istotnych dzieje się w świecie.

Wiele uwagi poświęca się — oczywiście — rolnictwu. Lektorzy i wykładowcy, a pełnią te funkcje między innymi nauczyciele, pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, urzędów gminnych, działacze partyjni — starają się słuchaczkom przybliżyć wiele skomplikowanych zagadnień polityki rolnej. Starają się pokazać na przykładzie danego środowiska — wsi, gminy, województwa, jaką jest rolnictwo na realizację ogólnych planów rozwoju kraju.

Kobiety pilskie nie tylko słuchają. Wiele treści od razu przekładają na konkretne działania — przenoszą w swoje najbliższe otoczenie.

Na przykład prawie 300 kół gospodyń podjęło zobowiązania dodatkowej produkcji. Zaowocowało to między innymi w konkursie „Więcej mleka lepszej jakości”. Do tej popularnej w Pilsku inicjatywy włączyło się szczególnie wiele w Czarnkowie Wągrowcu, Wągrowcu, Trzcińcu. Wiązało się to i z modernizowaniem obór, niezbędnym do zapewnienia jak najlepszych warunków zootechnicznych, i z organizowaniem zespołów do odchowu cieląt (na przykład wzorowo wyglądało to w Okonku), ze zwiększaniem pogłowia bydła.

Koła Gospodyń Wiejskich w Pilsku wykazują też duże zainteresowanie uprawą warzyw. To, co można zrobić (o ile wie się gdzie i jak trzeba walczyć o dobry nasenny materiał, o szkło na inspekty, o folię, o dobrą fachtową radę), widać potem na pokazach, wystawach, degustacjach. Najpiękniejsze truskawki były w Mielęcinie w gminie Tuczno, najokazalsza kapusta, kalafior i kalarepa — w gminie Kaczory; Złotów i Lipka chwaliły się czarną porzeczką, a Białosław i Wyrzysk — sadami...

Jednak nadają się i do polityki. Dyskusje na spotkaniach, uczestnictwo w partyjnych otwartych zebraniach, gdzie można mówić o rzeczach najważniejszych dla wsi, choć nie zawsze łatwych — są ich udziałem. Dyskutują o opiece nad starszymi, o dzieciach, którym trzeba zapewnić nie tylko opiekę w czasie nasilenia prac polowych, ale i podciągnąć je w nauce, gdy się okazuje, że z jakichś tam względów ciężko nieco w stronę społecznego marginesu.

Kultura też znajduje się w kręgu zainteresowań wiejskich gospodyń. Pielegniają różne formy ruchu amatorskiego, patronują wielu atrakcyjnym imprezom. W województwie pilskim działają 23 zespoły. Wiele z nich ma bogate tradycje i pokazy dorobek. Tak jak przykład, jak amatorzy - artyści z Kuźnicy Czarnkowskiej, Dzierżazna, Tarnówki, Starej Lubianki. Do zwyczajów już weszło, że artyści ludowi występują na wystawach kwiatów, wieńców dożynkowych.

Kto na co dzień jest organizatorem tak różnorodnej działalności? Kto wyróżnia się w tej pracy?

— Mogłabym wymienić wiele gospodyń oddanych i pełnych inicjatyw. — Nie sposób mówić o wszystkich, które na to zasługują, wybiorę więc kilka: Michalina Makarek z Trzcińki, Bronisława Mazurek z Wągrowca, Henryka Wojenko z Okonka, Teresa Marciniec z Wyrzyska. Pracy takich właśnie działaczek i atmosferze wokół działania kobiet na wsi — zawdzięczać trzeba, że nie można już poczynić dzielić na „babskie”, i „męskie”. One są po prostu wspólne.

JOLANTA LENARTOWICZ

Pejzaż z podręcznikiem

Nie udając fałszywej skromności powiedział po prostu, że swoją gminę — Szczytnik w Kaliskiem — zna bardzo dobrze. Dostojnie: jak własną kieszeń. W tym stwierdzeniu nie było jednak nic z pozornej, pustej chępliwości. Mirosław Juszcak urodził się tu przed trzydziestą czterema laty, a szesnaście już lat bez mała pracuje na tym terenie w służbie rolnej. Przed pięcioma laty, kiedy powstała gmina, a on został kierownikiem gminnej służby rolnej, jak mało kto był więc zorientowany, co jest wart który rolnik i na co „którego stać. Teraz, po paru spisach rolnych i przeglądach, ma prawo powiedzieć, że zna każdy kawałek ziemi (a jest jej jedenaście tysięcy hektarów) i każdego gospodarza wśród ośmiu tysięcy mieszkańców gminy.

Czy ta świetna orientacja w możliwościach nie najlepszych tutejszych ziem i dobrych (takich jest większość) rolników pomogła podjąć decyzję o rozpoczęciu zaocznych studiów w poznańskiej Akademii Rolniczej? Nie rozmawiałem o tym z Juszcakiem, ale (tak sądzę) na to pytanie odpowie twierdząco. Wystarczy wiedzieć, że wśród miejscowych rolników dwóch legitymuje się już dyplomami uczelni, kilku studiuje w trybie zaocznym, a uczą się — niemal wszyscy. Oto przykład najlepszy: kiedy w ubiegłym roku w Radliczycach, Stawie, Iwanowicach i Marcinowie zorganizowano szkolenie, którego uczestnicy po zdaniu egzaminu mieli otrzymać tytuł rolnika kwalifikowanego (w Cieszykowie odbył się kurs specjalistyczny dla hodowców trzody chlewnej) spodziewano się, że na te kursy zgłosi się niewiele ponad sto osób. Tymczasem przyszło ich dwa razy tyle, a zaświadczenia ukończenia kursu wydawano stu dwięćdziesięciu siedmiu rolnikom.

Także obecnie tematyka szkoleń rolniczych żywo interesuje miejscowych gospodarzy: kursy zorganizowano w Szczytniku, Sobieszku, Tymieńcu i Krowicy Zawodniej. Bierz w nich udział blisko dwieście osób, w tej liczbie sporo kobiet i młodych ludzi. Kursy, których uczestnicy otrzymują tytuły kwalifikowanych rolników, nie są, oczywiście, jedyną formą podnoszenia wiedzy o tym „z czego je się chleb” i jak mieć go coraz więcej. Dużą popularnością cieszą się także organizowane tu często pokazy agrotechniczne i zootechniczne. Gospodarze chcą wiedzieć jak najwięcej o intensywnych odmianach roślin uprawnych, o możliwościach produkowania pasz we własnym obejściu, o prawidłowej agrotechnice, doskonaleniu technologii zbioru plonów, pielęgnacji zwierząt i racjonalnym żywieniu.

Juszcak znajduje pomocników wśród pracowników gminnej służby rolnej, z których każdy specjalizuje się w jakiejś określonej dziedzinie, może także polegać na fachowcach z zewnątrz, ale — jak mówi przysłowie — oko pańskie konia tuczy. W najważniejszej dla gminy sprawie — rozwoju produkcji rolnej — on właśnie jest pierwszym i najważniejszym doradcą naczelnika. Codziennie przecież trzeba odpowiadać na takie choćby, podstawowe pytania: jak planować rozmiar oraz ogólne kierunki upraw i hodowli, jak usprawnić obsługę producentów, a nawet — w jak sposób zorganizować załatwianie interesantów, żeby rolnicy nie marnowali czasu na dojazd do Urzędu Gminy i oczekiwanie na decyzję.

— Kierownik gminnej służby rolnej —

mówi Mirosław Juszcak — powinien przede wszystkim wiedzieć, jak koordynować tę niełatwą robotę, to znaczy jak ją dobrze i skutecznie zorganizować. Ale zacząć trzeba od siebie.

Teraz, kiedy studiuje, jest mu ta umiejętność potrzebna najbardziej. W tym „przedmiocie” przełożeni stawiają Juszcakowi dobre świadectwo, jego wykładowcy na spotkaniach w Morszewie koło Pleszewa, gdzie mieści się kaliski punkt konsultacyjny Akademii Rolniczej w Poznaniu, też nie gorszą. Każdego dnia w drodze do Urzędu Gminy obmyśla plan zajęć dla jedenastu pracowników kierowanego przez siebie działu, planuje wyjazdy w teren i kolejne spotkania którejs z dwudziestu ośmiu wsi sołeckich, a wieczorem, po telewizyjnym „Wieczorze z dziennikiem”, musi jeszcze wykonać zaplanowaną część „zadania domowego”. Przyznaje, że na pierwszym roku nie były one szczególnie frapujące, a matematyka i jemu porządnie dała się we znaki. Szczęśliwie jednak już się z nią uporał i teraz niecierpliwie oczekuje na rozpoczęcie zajęć z zakresu tych przedmiotów, na których najbardziej mu zależy od pierwszego dnia zajęć na uczelni.

To będzie przede wszystkim hodowla zwierząt i uprawa roślin oraz organizacja gospodarstw. Wprawdzie w ubiegłym roku rolnicy w gminie przekroczyli plan skupu żywności i mleka (więcej hektarów niż zaplanowano obsiano czterema zbożami, przede wszystkim tymi gatunkami, które dają wyższe plony, a ponadto uzyskano wyższe od spodziewanych plony siana), przekroczono również zadania w kontraktacji trzody chlewnej, ale była to kontraktacja jednak mniej. To jeden powód, by wiedzieć więcej o hodowli i uprawie. Drugi powód jest znacznie ważniejszy, bo zadanie — zorganizowanie następnych sześćdziesięciu pięciu gospodarstw specjalistycznych — wymaga rozległej wiedzy i organizacyjnej precyzji. Niemal było zachodu z utworzeniem w gminie istniejących obecnie trzydziestu pięciu takich gospodarstw. Każdemu rolnikowi należało wyliczyć, na co go stać w obecnych warunkach oraz jakie będzie miał korzyści ze zlikwidowania „wszystkoizmu”, ukierunkowania produkcji czy to na hodowlę zwierząt, czy też na produkcję roślinną. A teraz zadanie jest przecież dwukrotnie większe, przy czym (co dodatkowo utrudnia przedsięwzięcie) średnia powierzchnia gospodarstw w gminie wynosi około... pięciu hektarów. Można wprawdzie usprawnić dostawę do zagrod materiałów budowlanych, węgla i nawozów oraz odbioru żywności, ziemniaków i zboża, ale niełatwo przyjdzie opracować dla każdego specjalisty taką wewnętrzną organizację w jego gospodarstwie, by wobec coraz mniejszego zasobu rąk do pracy uzyskiwać z ziemi coraz większe zyski.

Studia w Akademii Rolniczej są więc dla Mirosława Juszcaka prawdziwym pasami bezpieczeństwa. Wie, że kierowanie produkcją rolną bez gruntownej, nowoczesnej wiedzy również w zakresie matematyki, statystyki i ekonomii byłoby dążeniem po omacku do tego celu, jakim jest nowoczesne rolnictwo. Wierzy, że wbrew opinii ludzi niechętnych zdobywaniu wiedzy w trybie zaocznym, jego dyplom będzie miał nie tylko wagę papieru.

ZYGMUNT ROLA

Naczelnik.

Kobieta wsuwa głowę do gabiny naczelnika: Można wejść? — I nie czeka na przyzwolenie wykuszcza swoją sprawę. W Kole są kosiarze, trzeba podpisać naczelnika gminy, aby mogła je kupić. Jednego urzędowego podpisu. Marian Kubiak tłumaczy że, zgodnie z rejonizacją sprzedaży maszyn rolniczych, mieszkańcy gminy, Swinice Warckie kupując sprzęt w Turku. Jeżeli złożyła pismo w tutejszym urzędzie gminnym, to na pewno dostanie talon... Jakby nie słysząc wyjaśnień, kobieta ponawia swoją prośbę. Dokupiła łaskę, musi mieć kosiarke. Czy to nie wszystko jedno, gdzie ją kupi? Już ogląda. Więc gdyby ten podpis... I tak przez dłuższą chwilę ona swoje, naczelnik swoje. Cierpliwie, bez podnoszenia głosu, raz jeszcze wyjaśnia.

Takich wizyt w ciągu dnia jest więcej. Niekiedy rolnicy wierzają tylko słowu naczelnika. Niby słuchają wyjaśnień urzędnika gminy, potakują, ale upewniają się, gdy usłyszą to samo od Mariana Kubiaka. W poprzednich latach wytworzyła się niedobra tradycja, z którą on walczy. Przekonuje ludzi, że nie wszystkie decyzje musi podejmować naczelnik, z równym skutkiem mogą to robić odpowiedni pracownicy.

Są jednak sprawy nie związane z produkcją rolną, których wysłuchuje uważnie, choć z pewnym zażenowaniem. To sprawy rodzinne, często bardzo osobiste. Przychodzą z nimi mieszkańcy gminy. Sam ma 27 lat, a tu ze skargą na męża, po poradę, jak dalej żyć — przychodzi kobieta w wieku jego matki, albo babcia, którą uderzył wnuk. Prawdę powiedziawszy, to pierwsza taka wizyta utwierdziła go w przekonaniu, że został przez miejscowych zaakceptowany. Nie chodzi się przecież po radę do kogoś, kogo nie lubi się i nie szanuje.

Kiedy zjawił się w Swinicach Warckich w listopadzie roku 1975 miał dwadzieścia pięć lat, dyplom zdobyty z wyróżnieniem na Akademii Rolniczej w Poznaniu i zaledwie czteromiesięczny staż pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Koninie. Miejscowi mówili o nim „naczelnik przywieziony

SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH □ SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH

Kwiatonowie

Zdjęcia tego człowieka, który wyglądał bardziej na gwiazdę filmową niż na wzorowego rolnika, obiegły całą niemal prasę krajową. Notatki donosiły: Krzysztof Kwiaton, 25-letni rolnik z Moraczewa w gminie Rydzyna, asystent starostów Centralnych Dożynek w Lesznie, zdobył tytuł krajowego mistrza plonów.

Często nadmierny rozgłos szkodzi młodym ludziom, którzy niejednokrotnie się manie rują, bo uwierzyli, że chwilo- wa sława może być wieczna. Dlatego też obserwując swobodną pozę mojego rozmów- cy, pewny sposób bycia, usi- lując zgadnąć, ile w tym pew- ności siebie, a ile rzeczywiste go przekonania o własnej war- tości. Krzysztof się śpieszy, bo umówił się po odbiór lo- szek hodowlanych. Nasza roz- mowa musi więc być z koniecz- ności lakoniczna, ogranicza- jąca się do spraw najważniej- szych.

Dziedzictwo

— Reprezentuję już czwarte pokolenie, które pracuje w tym gospodarstwie. Jestem je- dynym mężczyzną z trójki ro- dzęństwa, ale wcale nie naj- starszym z dzieci, jak być po- winno z tradycji, która naj- starszemu synowi przeznacz- ła gospodarstwo. Rodzice po- stanowili wykształcić całą na- szą trójkę. Najstarsza, Longi- na, nie pozostała jednak w gospodarstwie. Cała nadzieja była we mnie i młodszej sio- strze, Danucie. Zaczęłam więc od Zasadniczej Szkoły Rolni- czej. Potem, ukończywszy ja- ko prymus Technikum Rolni- cze w Bojanowie, zacząłem studia zaoczne na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rol- niczej w Poznaniu.

— Czy zamierzałem wów- czas zostać w gospodarstwie, rodziców? Musiałem liczyć się

z taką ewentualnością. Siostra wprawdzie podjęła studia za- oczne też na takim samym wydziale (jest na drugim ro- ku), lecz rodzice zapewne wi- dzieliby chętniej syna jako na- stępcę. Musiałem więc spro- stać tym wymogom. Zdobywa- łem wiadomości potrzebne nie- tylko w zawodzie zootechnika, lecz głównie w prowadzeniu specjalistycznej hodowli w gospodarstwie indywidualnym. Podjąłem po ukończeniu stu- diów w 1976 roku pracę jako zootechnik w PGR. Z pew- nych względów wolałbym nie- mówić dlaczego mi się tam nie- podobalo. Odebrałem tak- kie wychowanie, że cenię lu- dzi solidnych i pracowitych, a z tym w owym gospodarstwie różnie bywało. Zaś rola „poga- niacza” całkiem mi nie odpo- wiadała. W tym czasie umiera- ła matka. Siostra studiowała za- ocześnie.

Krzysztof, mając w kiesze- ni dyplom magistra inżyniera, nieźle posadę i perspekty- wy awansu, wrócił jednak do ojców. Wydawało mu się, że w 25-hektarowym gospodarstwie trzeba dokonać zmian w spo- sóbie ustawienia produkcji. Nie mogła ona być jego zda- niem wielokierunkowa, bo to- zabierało za dużo czasu i nie- dawało zbyt wielkich wyni- ków.

— Nie znaczy to, że ojciec źle gospodarował. Był wzoro- wym rolnikiem we wsi, lecz mnie marzył się rozmach. Ta- ka produkcja niemal jak w pegeerze, ale tańsza i efektyw- niejsza. Nie mogło obejść się bez dyskusji z ojcem, który przecież miał też swój punkt widzenia na sposób gospoda- rowania...

Ojciec

Gdy spotykam w obecściu starszego gospodarza o ujm- jącym uśmiechu, ściskam z szacunkiem spracowaną rękę.

— Dobrze pan zrobił wów- czas, dając synowi szansę. On jeszcze nie w pełni zdaje so- bie sprawę, że największe za- sługi w tym gospodarstwie ma- ła właśnie pan. Zdołał pan bo- wiem gospodarstwo wyciąg- nać na wysoki poziom. Stwo- rzył pan solidny punkt wyj- ścia do startu syna w nowo- czesność.

Jan Kwiaton patrzy na- mnie jakby ze zdziwieniem, ale potem kiwa głową.

— Ano, zrobiłem, żeby wszy- stko było jak należy. Nie mo- głem nastawiać się na jedno- kierunkową specjalizację, jak- to robi obecnie syn, bo kie- dyś nie było po temu warun- ków. Przyznam, że obawiałem się trochę tego rozmachu, tych kredytów bankowych na bu- dowę chlewni, kłopotów z bu- dową. Ale syn mnie przeko- nał. Wyliczył wszystko na pa- pierze, naukowe argumenty wyciągał. Znałem go i wie- diałem, że nie słomiany zap- ał w nim się roznica, lecz ogień prawdziwy. Wierzyłem, że postawi na swoim. Cieszę się, że tak dobrze mu z tą ho- dowlą trzody chlewnej wycho- dzi.

Syn

— Ojciec bał się zmian. Trudno mu się dziwić, niejed- no w życiu przeszedł i wi- dział, niejednego doświadczyl. Wdzięczny mu jestem za to, że mnie zrozumiał i umożli- wił nowoczesne gospodarowa- nie. Mam też nową chlewnię, a w niej 350 swni chowanych w cyklu zamkniętym. Jeszcze w połowie lata miałem 23 ma- ciory, lecz wciąż dokupuję loski hodowlane, żeby po- wiekszyć ich stado. Wtedy będę mógł dostarczać w ra- mach umowy kooperacyjnej do kombinatu PGR Kłoda 1 000 warchlaków rocznie. W roku 1976 sprzedałem 723 sztuki, co dało w przeliczeniu na

użytki rolne 2100 kilogramów żywcza wieprzowego, a na grunty orne — 2500 kilogra- mów na hektar.

— Mojemu ojcu nawet się nie marzyło, że może obracać rocznie kapitałem dwóch mi- lionów złotych. Zresztą ja- tych pieniędzy nawet nie oglą- dam. Korzystam z konta ban- kowego i stamtąd przelewem realizuję moje wydatki. Z warchlakami nigdzie nie jeź- dzę, jak to robią jeszcze nie- którzy rolnicy, wożąc je na- targi. Odbiera je własnym transportem PGR. Oszczę- dzam wiele czasu, który jest mi potrzebny na prowadzenie hodowli. Przystudiowałem sto- sowną literaturę weterynary- ną, żeby z byle powodu nie- wzywać do chorych sztuk le- karza. Stosuję zresztą koniecz- ne zabiegi profilaktyczne, jak- szczepienia, które sam wyko- nuję. Przydaje mi się wiedza- zdobyta na uczelni.

Gdy Krzysztof opowiada o- sprawach fachowych, spoglą- dam mimo woli na jego do- mową biblioteczkę. Wśród lite- ratury zawodowej pełno tytu- łów beletrystycznych. Kiedy- go pytam, jak znajduje czas na te lektury, odpowiada, że bez przeczytania interesującej- książki nie może zasnąć wie- czorem. To już przyzwyczaj- nie, którego nie zamierza ni- gdz się wyrzekać.

Zona, absolwentka Techni- kum Ogrodniczego w Lesz- nie, a obecnie studentka III roku Wydziału Rolniczego AR w Poznaniu, sama też lu- bi książki. Oboje uważają, że ich życie musi być wypełnio- ne czymś więcej niż pracą, której mieli po uszy ich ro- dzice. Zona Krzysztofa pocho- dzi z Lubelszczyzny, lecz wy- kształcona i wychowana w Wielkopolsce, podziela w pe- ni poglądy męża na gospoda- rowanie. Życie przy jego boku i pracę w gospodarstwie trak- tuje jako rzecz zwykłą. Nie- widzi żadnego poświęcenia w- pozostań na wsi, zwłaszcza- jeśli jest to wieś tak gospodar- na i kulturalna jak Leszczyń- ska.

MARIA POLCYNOWA

Będzie po królewsku

Gdy przejeżdżamy przez Kaczanowo, gdzie teraz rozbie- ra się tory, na „westernowej” stacyjce widzę ostatnie wagoniki wąskotorówki. Antek Graczyk, szef miejsko- gminnego zarządu ZSMP, przerywa te obserwacje.

— Tutaj znajduje się „konkurencja”: kaczanowscy ZMR- owcy okazali się najlepsi w gminie, zaś „królewscy”, do któ- rych teraz zmierzamy, zwyciężyli we współzawodnictwie wo- jewódzkim.

Na polach prawie pusto. Na pierwszym planie — po obu stronach drogi, którą wolno idziemy — domy. Prawie wszystkie murowane, choć tylko niektóre otynkowane, przeważnie jednopiętrowe — pre- zentują się okazale. No, może nie „po królewsku” — jak wskazy- wałaby na to nazwa miejscowości — Nowawieś Królewska, lecz z pe- wnością po... miejsku.

Przed willą „w stanie surowym” wita nas inżynier Miro- sław Pogodziński.

Przyznam — nie tak wyobrażałem sobie przodownika nallepszego w województwie Zespołu Młodego Rolnika. Postać modnie ubra- nego i przystrożonego (z sumiastym wąsem), postawnego bruneta, bardziej jakoś skojarzyła mi się z nastolatkiem z młodzieżowego klubu niż z głównym organizatorem poczynając kilkunastoosobowej grupy rolników, 26-letnim inżynierem poletka doświadczalnego zespołu — miejscie Akademii Rolniczej, gospodarzem-specjalistą w hodowli bydła rzeźnego.

Przepraszam, że nie może nas przyjąć u siebie. Nowy dom gotowy będzie za kilka miesięcy, a w zastępczej „klitce” się nie pomieści- my. Na rozmowę umawiamy się więc w klubie-kawiarni w Kaczano- wie, dokąd szef ZMR-u przywiezie swoją beżową „Skodę” kilku kole- gów z zespołu. Tymczasem oglądamy poletka doświadczalnego zespołu — miejsce eksperymentów i narodzin specjalizacji, jednocześnie przed- miot dumy jego członków.

— Porozmawiajmy o tym co „trzymam” was na wsi — pro- ponuję, poznawszy jeszcze dwoje członków zespołu: Magdę Itczak i Staszka Ludwiczaka.

Mirek: Na początku dziwili się wszyscy — koledzy, znajo- mi, nawet rodzice. Z miasta na wieś?... Nie po to jednak koń- czyłem technikum rolnicze, aby uciec za urzędniczym biur- kiem. Może zresztą odezwał się we mnie zew krwi po dziad- kach-rolnikach, których gospodarstwo (wydzierżawione ob- cym przez rodziców-nauczycieli) postanowiłem objąć? Fak- tem jest, iż latem 1971 roku zostałem gospodarzem na trzy- nastu hektarach. Start nie wypadł najgorzej, skoro rodzice, przekonani o słuszności mego wyboru, przeprowadzili się do mnie, a ojciec namówił na zaoczne studia. Łączenie pracy na roli z zajęciami w uczelni nie było łatwe, jednak dopia- łem swego, a zdobycie dyplomu dało także poczucie wiary we własne siły. Do Zespołu Młodego Rolnika przystąpiłem w 1972 roku jako jeden z jego założycieli. Jest to najlepsza forma międzysą- dzkiej współpracy młodych na wsi: wzajem- na pomoc, polegająca na wymianie myśli, umiejętności, sprzętu: to — jak głosi hasło naszego corocznego konkursu — „start do nowoczesnego rolnictwa”, okazja do regularnych spotkań z najlepszymi fachowcami, do specjalistycznych wy- cieczek, eksperymentowanie na poletkach doświadczalnych, a nade wszystko do wprowadzenia specjalizacji. W roku 1974 wybrano mnie przodownikiem zespołu, w którym o- śmiorną spośród dwunastu członków posiada średnie wykształ- czenie, a pozostała czwórka — dyplom technika zdobył nie- bawem. Na marginesie: w całej wsi, liczącej około 50 gos- podarstw wszyscy rolnicy mają co najmniej świadectwa u- kończenia szkoły przysposobienia rolniczego.

Magda („jedynaczka” w zespole): Po przystąpieniu do ZMR-u zdecydowałam się specjalizować w warzywnictwie. Na razie dysponuję jedną, niezbyt obszerną szklarnią... No i mężem oraz dwójkiem dzieci: 6-letnim synkiem i 2-letnią córeczką. Początkowo pomagałam rodzicom prowadzić gos- podarstwo, teraz pomaga mi mąż, który pracuje co prawda we wrzesińskim przedsiębiorstwie „Mera-Zap-Mont”, ale już polknął rolniczą bakcylię. Najlepszym dowodem jest rez- gnacja z przyznanego we Wrzesni M-5 i decyzja pozostania na wsi. Może nie w tym roku, bo wprawdzie trzeba postawić szklarnię, lecz w przyszłym przystąpimy do budowy domu. Za parę lat — bo nie od razu Kraków zbudowano — będzie w nim prawdziwie „po królewsku”, tak jak jest już obecnie u niektórych kolegów. Z wsią związaną jestem od urodzenia i poza nią nie wyobrażam sobie życia. Przerznię, świeże po- wietrze, las pod bokiem, możliwość samodzielnego decydo- wania o swojej pracy — tego nie da najpiękniejsze nawet miasto.

Staszek: Wbrew utartej opinii, naszym udziałem jest wie- le przeżyć kulturalnych. Każdy z 25 członków koła ZSMP bywa często w kinie (we Wrzesni), a raz w miesiącu albo i częściej na imprezach rozrywkowych, w teatrze, operetce czy operze poznańskiej. Odległość pięćdziesięciu kilometrów nie jest przeszkodą, zważywszy, że zdecydowana większość nas posiada własne „cztery kółka”. Pracując w mie- ście prawdopodobnie byśmy ich nie mieli. Nie mielibyśmy też poczucia samodzielnego w robocie i po prostu okazji do sprawdzania się w życiu.

To nie są ogólniki, taka jest rzeczywistość. Dla ludzi am- bitnych, odważnych i posiadających inicjatywę, praca na roli jest wymarzoną miejscą.

WOJCIECH NENTWIG

HUMOR I SATYRA



Wiosenne prace polowe



W Wielkopolsce zaczęły się wiosenne prace polowe — siewy i nawożenie. Na zdjęciu: bronowanie pola pod uprawę grochu w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Jasieniu w województwie poznańskim.

CAF — fot. — Rosiak

ziemia i ludzie

tu i od tych list nie było od- stępstw dla nikogo, zaczęto mó- wić w gminie, że nie wiek jest najważniejszy, a to, co kto ma w głowie.

Dla niego i jego żony Haliny, również absolwentki poznańskiej Akademii Rolniczej, nie ma ży- cia poza wsią. Lecz młodzi od- chodzą do miasta. Do pobliskiej Łęczycy, do Łodzi dojeżdżają do szkół, do pracy i często tam zo- stają. Przede wszystkim ci z wyż- szymi kwalifikacjami. Chciałby ich zatrzymać. Wolne etaty cze- kają na inżynierów rolników, bu- dowlanych, ekonomistów, nau- czycieli. W przyszłym roku z my- ślą o pozyskaniu fachowców — zacząć budowę mieszkań. Na- szę, synowie miejscowych rolników kończą szkoły rolnicze i pozostają. Zasadnicza szkoła rolnicza jest w gminie. Zawód rolnika nabiera ceny. Naczelnik stara się, aby dla młodych wieś była atrakcyjna. Na razie korzy- stają z kina objazdowego i wy- stępów estradowych. W Swini-

cach Warchich klub rolnika ma- nowe pomieszczenie. Młodzi z ZSMP w Kraskach sami urządzi- li klub. Wiele sobie obiecuje po- gminnym ośrodku kultury, któ- ry powstanie w dawnym budyn- ku gminy. Znajdą tam pomiesz- czenie biblioteka, kawiarnia, czy- telnia. Teraz placówki kultural- ne są w prywatnych mieszka- niach.

Gmina należy do bogatszych w województwie konińskim. Stoi- hodowlą i uprawą zbóż. Odleg- łość między sołectwami spora, a- drogi nie najlepsze, chociaż am- bicją naczelnika jest ich upo- rządowanie i wyasfaltowanie. Od czasu gdy sprawuje tu rządy „wyprostowano” wiele dróg. Na ich budowę i naprawę prze- znaczyl m. in. fundusz rozwoju rolnictwa. Jeździł po wioskach i przekonywał ludzi, że warto na- ten cel poświęcić pieniądze i- czas. Argumenty widać były prze- konujące, bo drogi stoją się prze- jezdne, a na przystankach auto- busowych przybywa poczekalni.

Rolnicy wycinają drzewa, własny- mi ciągnikami wożą żwir. W tym- roku będą budowali drogę mię- dzy Grodziskiem i Kosewem a- naprawią i wyremontują drogi w- Kaznowie, Drozdowie, Woli Swi- nieckiej i wielu innych miejsc-owościach.

Życie wiejskie zmieniło się w- ostatnich latach, to widzi każdy. Lecz to, że Marianowi Kubiako- wi udało się wybudować od fun- damentów nowy budynek gmi- ny widać z daleka, nową pocztę- też widać, a na to, co zain- westowano w ziemię, w ludzi — trzeba poczekać. I o tym też- wie- każdy rolnik.

Rozmawiam z naczelnikiem- dwa dni po XI Plenum KC PZPR. Mówimy o cią- łości polityki rolnej, o potrzebie- strategicznego planowania nie- tylko na dziś. Gospodarcze- wyniki gminy w pewnym stopniu- u-

zależnione są od opadów. Spo- kojna latem rzeka Ner wiosną- koryta i niszczy plony. W pla- nach jest więc regulacja Neru i- Pisy, melioracja gruntów. Plana- ją prace do 1982 roku, wyliczyli, że- dzięki tym zamierzeniom- uzyskają blisko 60 ha ziemi. Ma- rzą się im stawy rybne na tor- łach wiskach. Instytut naukowy- opiniujący ich plany uznał te- zamierzenia za nierealne. Wyliczo- no, że opłacalna jest melioracja- tylko niektórych gruntów (np. w- Piskach i Woli Swinieckiej). Ale- rolnicy mają odmienne zdanie.

Powódź zniszczyła im oziminy. Spróbuj nadrobić ubytki- wiosennymi siewami. Gdyby dostali- więcej nawozów... Naczelnik był- na zebraniu z przodownikami- rolnikami i na zebraniu z młodymi- oraz z tymi ze słabych gos- podarstw. Trzeba będzie przejąć- 17 gospodarstw za rentę. W ubie- głym roku powstała — trzecia- w gminie — spółdzielnia produk- cyjna w Kosewie. Zwiększa się- liczba gospodarstw specjalistycz- nych. Naczelnik uważa, że- trzeba nadal rozwijać kooperację- między indywidualnymi i- uspo- lecznionymi gospodarstwami, zes- połowo użytkować ziemię, obiek- ty inwentarskie i maszyny. Rol-

ników nie trzeba przekonywać- o- potrzebie intensyfikacji produk- cji. Kiedy Gminny Ośrodek- Po- ślepu Rolniczego, którym kieruje- żona naczelnika — Halina, za- rganizował szkolenie dla sadow- ników, przyszło ich więcej- niż- wysłano zaproszeń.

Zdaje sobie sprawę, że- wzrost- produkcji rolnej nie może- przys- tąpić poprawy warunków życia. Stara gospodyni nie przywykła- chodząc do kosmetyczki, lecz- młoda zechce tam pójść. I do- kina, i na kawę, i uszyć sukien- kę według obowiązującej mody. Indywidualne gospodarstwa- sto- ją kobietami. Przede wszystkim- z- myślą o nich powstanie w tym- roku przedszkole w Swinicach, ośrodek nowoczesnej gospodyn- w Piskach, punkt chemicznego- czyszczenia odzieży w Swinicach. Dwie wioski mają wodociągi, w- wielu domach jest woda, cen- tralne ogrzewanie, coraz czę- ściej automatyczna pralka. W- sołectwach wioskach (poza jedną)- są sklepy. W tym roku się- roz- pocznie, a w 1980 zakończy, bu- dowę ośrodka zdrowia. Sen z- oczu, jak przyznaje naczelnik, spędza mu pałac w Kraskach. Konserwator odnotował go w- rejestrze zabytków. Właściciel, Rol-

nicza Spółdzielnia Produkcyjna w- Byliczycach, w odróżnieniu od- naczelnika, ma sen spokojny. W- ciele się nie martwi, że z- każ- dym miesiącem koszt remontu- wzrasta.

W biurze naczelnik bywa rzad- ko. Przede wszystkim jest rolni- kiem. Lubi być blisko ziemi i lu- dzi. Teraz jeździ na zebrania z- kandydatami na sołtysów. Bę- dzie ich w gminie dwudziestu- dwóch. Widzi w swojej pracy- sens. Planuje, co będzie za rok, za- lat pięć. Czuje się zwią- zany z- gminą, z- tutejszymi- ludźmi. Ma pomysły, projekty. W- pracy dostrzega sprawdzian- swoich umiejętności. Cieszą- go- wybudowane drogi, nowy budy- nek urzędu gminy, zaufanie lu- dzi. Lecz praca nie przesłania- mu życia rodzinnego, zaintereso- wań.

Na jego biurku nie ma stosu- papierów i teczek, a na półkach- jest literatura fachowa, czasopi- sa. Sprawia wrażenie człowieka- zorganizowanego, fachowca, w- dzącego, co w- trawie piszczy i- gdzie raki zimują.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Pokochać teleks

Niedorozwój telekomunikacji jest przeszkodą w kierowaniu administracją i gospodarką. Dało to znać o sobie zwłaszcza po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego kraju, gdy koniecznością stały się szybkie połączenia między stolicą a miastem wojewódzkim, między województwem a gminą. Resort łączności wyposażył w ciągu 2 lat 2 279 gmin w stacje teleksowe. Władza terenowa, jednostki gospodarcze i organizacje dostały szybki, tani w eksploatacji i prosty w obsłudze środek łączności. Czy potrafiły z niego skorzystać?

PRZEDŁUŻONE RACZKOWANIE

Tylko w nielicznych gminach aparaty dalekopisowe wykorzystują w pełni swój limit pracy (norma miesięczna wynosi 40 godzin). Są i takie ośrodki, w których teleks stuka w ciągu miesiąca nie więcej jak pięć, sześć minut...

Można by pomyśleć, że nie ma się o czym informować, gdyby nie to, że każdej doby rejestruje się ponad tysiąc rozmów telefonicznych między gminami a urzędami wojewódzkimi. Potrzeba kontaktów jest więc niemała. Podobnie rzecz ma się w układzie: z województwa do gminy. Wojewodowie chcą mieć dane dotyczące zasianego arealu, zbiórki złomu, zaopatrzenia materiałowego, czynów społecznych. Chcą wiedzieć, ile wybudowano kilometrów chodników, ile wydano kart rowerowych, ile brakuje weterynarzy. Urzędy wojewódzkie dość szybko „kupili” nowy system łączności, natomiast w odwrotnym kierunku — z gminy do województwa — korzysta się z teleksu rzadko, wyręczając się listem i telefonem.

Każda nowa technika wzbudza początkowo uprzedzenia i opory. Tak jest chyba i z dalekopisem. Trzeba po prostu trochę czasu, aby oswoić się z tą formą urzędowych kontaktów i dostrzec jej zalety.

PRZECIWKO NAWYKOM

Oprócz nieufności w grę wchodzi zapewne jeszcze inny czynnik — wieloletnie przyzwyczajenia i nawyki. Do tego wszystkiego dochodzi — być może — jeszcze swoiste asekurancje. Wiadomo, jak kiepska jest jakość telefonicznych połączeń, toteż zawsze potem można zwać winę na złą siwizalność, nieporozumienie itp. Tu taka możliwość zupełnie odpada, bo zapis przecież pozostaje. Nie da się też zrobić uniku przed kłopotliwą rozmową — teleks zawsze przekazuje wiadomość, także pod nieobecność adresata.

Koszt założenia stacji teleksowej oblicza się

na około 300 000 zł, w skali kraju akcja kosztowała więc około 700 mln zł.

BIST DOBRY NA WSZYSTKO

Przed techniką teleksową otwierają się nowe perspektywy. Sprzężenie dalekopisu z komputerem pozwoli stworzyć centra informacji, prawdziwe „banki danych”. Sprawę opatrzone kryptonimem BIST, co stanowi skrót nazwy: Bazy Informacyjny System Teleksowy.

Idea jest prosta: z każdego dalekopisu spływa taśma papierowa z zapisem, który łatwo może być wprowadzony do komputera, o ile zawiera uporządkowane, zakodowane informacje. Potrzebne urządzenia — to istniejąca sieć teleksowa oraz przyłączone do niej stacje mini-komputerowe, których prototyp opracowano już w Ośrodku Informatyki Technicznej i Przetwarzania Danych Okręgowego Laboratorium Poczty i Telekomunikacji w Warszawie.

System BIST może mieć ogromny wpływ na usprawnienie procesów planowania i zarządzania, na lepszą organizację pracy, na wzrost operatywności działania wielu przedsiębiorstw, instytucji i organizacji. Z jego pomocą można zbierać i przetwarzać dane statystyczne, finansowe, meteorologiczne itd. oraz przekazywać różnego rodzaju informacje i dyrektywy do podległych jednostek. Można operatywnie kierować zaopatrzeniem placówek handlowych na terenie całego kraju i przeciwdziałać tworzeniu się nadmiernych zapasów jakiegoś towaru w jednych rejonach, podczas gdy w innych odczuwa się jego brak. Można zarządzać magazynami rozproszonymi w terenie i mieć zawsze aktualny wykaz posiadanych przez nie asortymentów. BIST da się świetnie wykorzystać do sprawnego zarządzania transportem i możliwie najefektywniejszego eksploataowania taboru. Z jego pomocą można organizować „banki danych”, obejmujące np. krajową bazę czasową, można tworzyć ogólnokrajowy system miejsc w komunikacji itd. Krótko mówiąc zalet BIST-u nie sposób przecenić.

Po raz pierwszy system wypróbowano w urzędzie Warszawa-10, gdzie służy do odbierania, nadawania i retransmisji telegramów. Mini-komputerowa stacja zastępuje 8 dalekopisów, a daje to oszczędność kilku etatów telegrafistek. Mini-komputer eliminuje błędy i przekłamania w tekście, a druk jest znacznie szybszy — 180 znaków na sekundę, podczas gdy w zwykłym dalekopisie tylko 8 znaków. W resorcie łączności podejmuje się w tym roku małoseryjną produkcję urządzeń.

JERZY JANIUK

Oszczędność energii w przemyśle zadaniem pilnym i realnym

Na zwiększanie zasobów paliw i energii wydajemy prawie 1/3 nakładów inwestycyjnych przeznaczanych na cele produkcyjne. Ale cykl inwestycyjny jest tu dłuższy niż w innych gałęziach przemysłu i zapotrzebowanie na energię wzrasta w tempie szybszym od wzrostu możliwości jego pokrycia.

W minionej pięcioletniej udało się zmniejszyć zużycie energii m. in. w produkcji surowców: żelaza, aluminium i cementu. Równocześnie jednak wzrosła energochłonność takich wyrobów, jak stal, karbid i celuloza. Znacznie więcej energii zużywa się również przy uży-

skaniu każdego litra wody. Ogółem wskaźnik jednostkowego zużycia w produkcji 10 najbardziej energochłonnych wyrobów zmalał w latach 1971-1975 zaledwie o 0,6 procent.

Dowodzi to, że proste zabiegi oszczędnościowe są już niewystarczające, i że należy sięgać głębiej w procesy technologiczne. Konieczne staje się wprowadzanie takich rozwiązań technicznych, które charakteryzują się nie tylko wysoką wydajnością produkcyjną, ale mają również dużą sprawność energetyczną. Chodzi przede wszystkim o zaopatrzenie poszczególnych odbiorców w najbardziej odpowiednie z

punktu widzenia stosowanej metody wytwarzania — nośniki energii oraz o ustanowienie takich parametrów technologicznych, które gwarantowałyby najmniejsze jej straty.

5-letni program oszczędności paliw i energii w gospodarce narodowej przewiduje zmniejszenie ich zużycia (relatywnie do wielkości produkcji) o około 24 mln ton paliwa umownego, z czego 21 mln ton — w przemyśle. Oznacza to, że w ciągu 5 lat przemysł powinien zaoszczędzić wielkość równą obecnemu kwartalnemu zapotrzebowaniu na prąd i paliwa.

PAP

Miliard złotych miesięcznie z Huty „Katowice”

Załoga Huty „Katowice” osiągnęła w marcu br. — po raz pierwszy w swojej historii — miesięczną wartość produkcji jednego miliarda złotych. Na ten rezultat złożyło się sprawne opanowanie procesów technologicznych w nowoczesnych agregatach wytwórczych, wysoka dyscyplina, wcześniejsze dochodzenie do planowanych zdolności wytwórczych całych ciągów produkcyjnych oraz uruchamianie produkcji nowych wyrobów, o coraz lepszych właściwościach technicznych.

W ciągu niespełna półtora roku od chwili oddania do użytku tzw. linii stali — wielki piec nr 1, stalownia konwertorowa i walcownia zgniatczy zbliżają się już do „pręgu” założonych w projektach zdolności produkcyjnych.

PAP

90-lecie prof. Alfreda Ohanowicza

W Collegium Iuridicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyło się wczoraj spotkanie przedstawieli władz tej uczelni z obchodzącym 90-lecie urodzin i 70 rocznicę rozpoczęcia pracy naukowej, profesorem dr. Alfredem Ohanowiczem.

Prof. A. Ohanowicz, wybitny prawnik, jest absolwentem Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. W 1919 roku związał się z Uniwersyteciem Poznańskim, będąc jednym z założycieli Wydziału Prawa tej uczelni. Katedrą Prawa Cywilnego uczony kierował przez 41 lat, do przejścia na emeryturę w 1960

roku. Jest autorem dwustu prac naukowych, m. in. pierwszych w języku polskim podręczników o niemieckim prawie cywilnym. Dowodem uznania dla zasług profesora są odznaczenia państwowe, m. in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski i Sztandar Pracy II klasy oraz honorowy doktorat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Mimo sędziwego wieku prof. A. Ohanowicz nadal aktywnie pracuje naukowo, m. in. od dwudziestu lat pełni obowiązki naczelnego redaktora „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. (zr)

Sukces poznańskich transportowców

Oddział Zaopatrzenia PKS oraz PSK najlepsze w kraju

Nie po raz pierwszy załoga Oddziału Zaopatrzenia PKS w Poznaniu znalazła się wśród najlepszych zakładów w kraju. W podsumowanym współzawodnictwie oddziałów zaopatrzenia, których działa 17 przy wszystkich przedsiębiorstwach PKS, poznański okazał się najlepszy. Z jego usług korzysta jedna z oddziałów towarowych i osobowych Przedsiębiorstwa PKS w Poznaniu, których potrzeby są w możliwie najszerszym zakresie realizowane przez zaopatrzeniowców.

Zwycięski oddział zdobył proporzec przechoźni Ministerstwa Komunikacji oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców i Dro-

gowców. Na II miejscu znalazła się PKS-owcy z Białogostku, a na III — z Olsztyna.

Podobny sukces zanotowała na swym koncie załoga poznańskiego Oddziału Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej, która w zeszłym roku wzorowo wywiązała się z większości zadań. Otrzymała w nagrodę sztandar przechoźni Ministerstwa Komunikacji oraz ZG ZZTID, wyprzedzając oddziały PSK w Kielcach i Bydgoszczy.

We współzawodnictwie ekspedycji rejonowych PSK tytuł wicemistrzowski uzyskała placówka poznańskiego oddziału w Ostrowie (województwo kaliskie). (bop)

200 śmiertelnych wypadków w Sztokholmie

Wzrost narkomanii w Szwecji

Plaga narkomanii nie omija Szwecji. Coraz więcej osób zażywa tu heroinę, jak również inne, silne środki odurzające, coraz więcej też narkotyków zapisuje policja w księgach zgonów z powodu przedawkowania narkotyków. Przyczyn tego stanu rzeczy upatruje się nie tylko w ogólnej tendencji światowej, zwłaszcza wśród młodych ludzi, do „szukania złudnego szczęścia” w otumaniających proszkach, płynach, czy dymach. Przed 10 laty w Szwecji najpopularniejsze było piwo. Tu i ówdzie pojawiał się haszysz. Dla skromnych kieszeni starczała... terpentyna, dla jeszcze skromniejszych — eter. Ostatnio sytuacja ta zmieniła się diametralnie. W Szwecji wprowadzono zakaz wolnej sprzedaży piwa o zwiększonej ilości alkoholu. Zarządzenie to miało chronić młodzież, jednakże nie zdało egzaminu życiowego. Młodzi ludzie przerzucali się na napoje wysokowe, które nabywają różnymi drogami, omijając obowiązujący zakaz sprzedaży nia alkoholu osobom do lat 20. Jednocześnie nastąpił odwrót od haszyszu, którego miejsce, co wielkiemu zadowoleniu przemysłowców, zajęły silniejsze, a tym samym droższe narkotyki.

W Sztokholmie w najbliższych dniach ma się ukazać raport lekarski na temat roz-

miarów narkomanii w Szwecji. Informuje się w nim m. in., że w ciągu ostatnich 3 lat w samej tylko stolicy kraju zmarło na skutek zabójczego wpływu środków odurzających 200 osób, w większości młodzieży.

Władze Szwecji uważają, że walkę z narkomanią w ich kraju należy prowadzić dwutorowo, wewnątrz państwa i na zewnątrz. W Szwecji zwiększa się liczba gabinetów lekarzy, w których wyspecjalizowany personel przywraca narkomanom do normalnego życia w społeczeństwie i stara się jednocześnie likwidować głód narkotyczny. Wyleczonym szuka się zajęć, aby mogli „redukować się” poprzez pracę. Jednocześnie podejmuje się wysiłki na forum zachodnioeuropejskim, na którym działa założona w 1971 r. z inicjatywy byłego prezydenta Francji Georges Pompidou specjalna komisja złożona z przedstawicieli państw EWG d.s. walki z zaryzowaniem i handlem środkami odurzającymi. Komisja ta stara się nie tylko koordynować akcje policji i celników różnych państw zainteresowanych walką z narkomanią, ale też zabiega o zmianę struktury upraw w tych rejonach świata, z których pochodzi większość surowców do produkcji środków odurzających. (PAP)

Automatyzacja po wielkopolsku

„Dokończenie ze str. 3”

to dopiero pierwszy krok do powodzenia tego typu hodowli.

Do takich obór nie opłaca się stawiać, jeśli pozostaniemy już przy naszym przykładzie, mało wydajnych krów mlecznych. Tutaj trafiają wyliczone krowy dające rocznie 5000 — 6000 litrów mleka, a pozostawać mogą w tego typu oborach przez trzy lata, później bowiem ich wydajność spada. Zatem oborę taką organizuje się tutaj w taki sposób, że każdego roku wymienia się jedną trzecią pogłowia. Oczywiście, nie trafia tutaj każda krowa, lecz tylko ta, która odpowiada wspomnianym warunkom. Praktycznie można powiedzieć, że do obory dla 1930 krów wybiera się ze stada dziesięciotysięcznego. Tak, tylko co piątej krowie u daje się dostać do zautomatyzowanej obory.

Najlepsze urządzenia nie byle pomogły, gdyby nie przestrzegano żelaznego wprost reżimu higieny i opieki weterynaryjnej. Dość powiedzieć, że do takiej już zasiedlonej obory można wejść tylko po zażyciu specjalnej odkażającej kąpieli a krowy i tak nie można dotykać gołą ręką. Z kolei karmienie musi odbywać się zawsze we właściwej ustalonej porze, a dozowanie paszy ściśle musi być zgodne z recepturą. Urządzenia automatyzacji pomagają w

tym, ale o punktualność dbać musi człowiek. Każda niedokładność może się srodze zemścić. Krowa, która trzy razy nie otrzyma na czas karmy, po prostu pada. Jeśli coś w takich oborach się nie wie dzie, trudno za to winić krowę.

Nasze urządzenia sterownicze i automatyki, nad których doskonaleniem projektanci z „MERA-ZAP-MONT-u” stale owoicie, jak widać, pracują, pozwalają śmiało wkraczać w zupełnie nowy jakościowo etap rozwoju hodowli bydła, wy soko wydajnej i o wiele mniej pracochłonnej niż do tego jes teśmy przyzwyczajeni.

Kto wie, może w niedalekiej przyszłości i nam uda się prze kroczyć kolejny próg w tej dziedzinie, próg komputeryzacji. Tak jak to uczynili Holendrzy, a wypróbowuje się ten system w Czechosłowacji. Oto każda krowa może mieć zaprogramowany swój indywidualny program karmienia, zapisany w nadajniku, zawieszonym na jej karku. Gdy zbliża się do stanowisk karmienia, urządzenie to nadaje zaprogramowany sygnał do komputera, który z kolei przesyła sygnał otwierający dozownik z paszą, jaka przysługuje właśnie tej krowie. Oczywiście, i to wielce kosztowne urządzenie w ostatecznym rachunku musi się opłacić.

TADEUSZ KACZMAREK

MUZYKA

Poznańskie koncerty

Po raz drugi w tym roku mieliśmy okazję słuchania utworów poznańskiego kompozytora — Stefana Bolesława Poradowskiego. Po Katedrze Kompozycji i Teorii Muzyki Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, która współorganizowała pierwszy koncert, z inicjatywą drugiego koncertu (w środę, 29 marca) wystąpiły Poznańskie Koło Związku Kompozytorów Polskich oraz Poznańskie Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego. Stefan Bolesław Poradowski był bardzo zasłużony dla środowiska muzycznego Poznania. Urodził się we Włocławku, jednak przez całe niemal życie związany był z Poznaniem. Tu studiował w konserwatorium kompozycję (przed II wojną światową) u Henryka Opieńskiego. Z konserwatorium, a potem z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną w Poznaniu wzięła się też jego działalność pedagogiczna. Zmarł w roku 1967. Na środowym koncercie zaprezentowane nam zostały dwa preludia i fugi na fortepian, tryptyk organowy, trio kontrabasowe oraz trzy utwory chóralskie a capella. Wykonawcami byli: pianista J. Jąński, organista S. Sibiński, kontrabasista J. Jaroszewski, J. Gołębek oraz R. Kaczanowski i Chór Kameralny PWSM pod dyrykcją L. Bajona.

Z wielkim żalem przyjęliśmy fakt odwołania zaplanowanych na ubiegły piątek i sobotę występów Andrzeja Hiolskiego. Niestety, choroba uniemożliwiła znakomitemu artyście przybycie do Poznania. W związku z tym na 153 już Koncercie Poznańskim, organizowanym przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, redakcję „Expressu Poznańskiego” i Państwową Filharmonię w Poznaniu, wystąpił artysta Opery Poznańskiej — Marian Kondella oraz — po raz pierwszy na estradzie filharmonicznej od czasu zdobycia laurów na konkursie im. H. Wieniawskiego — Piotr Milewski. W programie koncertu usłyszymy m. in. I część koncertu skrzypcowego D-dur Paganiniego, arie z opery „Książę Igor” Borodina, monolog Pasy z „Don Carlosa” Verdiego oraz — w wykonaniu samej orkiestry — „Kaprys hiszpański” Rimskiego-Korsakowa. Całością koncertu dyrygował Mirosław Bukowski, a utwory (tradycyjnie już) komentował Wiesław Kiser.

JANUSZ KEMPIŃSKI

FACHOWIEC RADZI ROLNIKOM

Mgr inż. Damian Zieliński — wicedyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu UW w Poznaniu.

Do kiedy siać zboża?

Terminowość siewu ma istotne znaczenie dla prawidłowej vegetacji i przyszłych plonów zbóż. Z reguły im wcześniejszy siew, tym lepsze rośliny wykorzystują pozostałe z zimy zapasy wilgotności w glebie. Nie darmo stare porzekadło rolników mówi: Kto sieje w błoto, ten zbiera złoto.

W warunkach Wielkopolski mającej wiele gleb lekkich i łatwo przepuszczalnych, duże znaczenie ma wcześnie wykielkowanie zbóż i ich szybkie rozkrzewienie się, co je uodpar-

swój jacht, który zatonął po niespodziewanym zderzeniu z wielorybem. Ostatni kontakt radiowy z jachtem nawiązano był 19 stycznia.

Po dwumiesięcznych bezskutecznych poszukiwaniach podjętych przez samoloty i statki stracono już wszelką nadzieję na odnalezienie rozbitków i 25 marca zrezygnowano z akcji ratunkowej.

PAP

Uratowani po 73 dniach dryfowania na Atlantyku

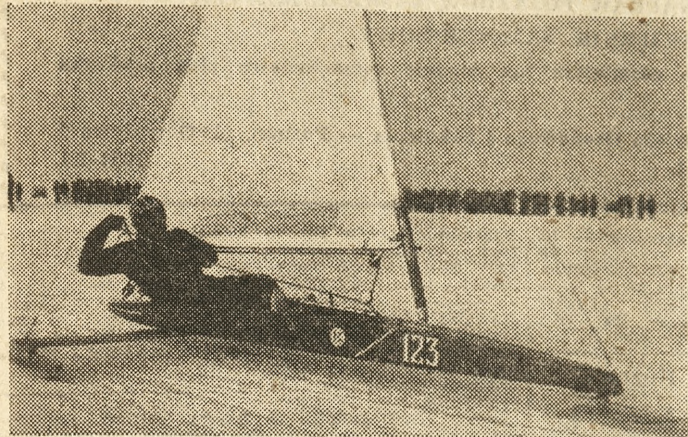
Radio w Buenos Aires podało, iż na Atlantyku uratowano dwóch żeglarzy włoskich, którzy przez 73 dni dryfowali w łodzi ratunkowej po katastrofie jachtu. Ambrogio Fogar i Anselmo Mancini zostali wzięci na pokład w poniedziałek, 375 mil na południe od argentyńskiego portu Comodoro Rivadavia, przez grecki frachtowiec „Master Stefana”. Żeglarze opuścili

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Sezon udany jak nigdy

Zima już się skończyła, lód na jeziorach stopniał i można dokonać podsumowania sportowych osiągnięć lodowych żeglarzy. Już od kilku lat uprawia sport bojerowy zawodnik Jacht Klubu Wielkopolski, Bogdan Kramer i od równie niemal długiego czasu

gi czas Kramer startował i trenował tylko na Jeziorze Kierskim, a jak wiadomo, zimny w Poznańskim nie obfituje w śnieg. W związku z tym obecny mistrz świata miał niemal idealne warunki lodo- we, co powodowało braki w sztuce ślizgania się w trud-



Bogdan Kramer podczas jednego ze ślizgów na mistrzostwach świata i Europy w Krynicy Morskiej.

Fot. — T. Koebisch

wiadomo było, że jest on jednym z czołowych w Polsce zawodników. Jednak aż do tego roku Kramer nie potrafił swoimi startami w pełni usatysfakcjonować kibiców.

Kilka przyczyn złożyło się na to, że dopiero w tym sezonie wynikami w regatach udokumentował swój primat wśród polskich i nie tylko polskich bojerowców. Bogdan Kramer podczas regat w Krynicy Morskiej zdobył dwa tytuły — mistrza świata i wicemistrza Europy. Potem zwyciężył w międzynarodowych mistrzostwach bojerowych Austrii, a — na zakończenie sezonu, w Giżycku, zdobył tytuł międzynarodowego mistrza Polski.

Co złożyło się na to, że na reszcie tej zimy Bogdan Kramer mógł zademonstrować swoją klasę? Albo inaczej, dlaczego nie potrafił tego dokonać wcześniej? Przez dłu-

niejszych warunkach. Obecnie po kilku regatach na nie najlepszej tafli Kramer posiadał umiejętność wygrywania w każdych warunkach, co udowodnił na bardzo nierównej płycie lodowej w Giżycku. Do zdobycia tych umiejętności oraz opanowania do perfekcji żeglowania na lodzie przy bardzo silnym wietrze przyczynił się w dużym stopniu obóz treningowy nad jeziorem Firlej koło Lublina, przed mistrzostwami świata.

Mistrz świata uważa, że mimo wszystkich sukcesy te nie byłyby możliwe, gdyby nie dobry sprzęt. Kramer nie miał podczas występów żadnych kłopotów z bojerem własnej konstrukcji, doskonałym masztem czy żaglem. Nie jest to jednak przypadkiem, gdyż Bogdan Kramer sam zbudował niezawodny bojer, co świadczy o tym, że mistrz świata jest świetnym skutnikiem. (rk)

Dzisiaj w Poznaniu polscy piłkarze grają z Grecją

Dzisiaj o godz. 17 na Stadio nie im. 22 Lipca rozpocznie się międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Grecja. Dla naszych reprezentantów jest on kolejnym sprawdzianem przed mistrzostwami świata w Argentynie, zaś dla Greków etapem przygotowań do rozpoczynających się jesienią eliminacji do mistrzostw Europy.

Pierwsze reprezentacje obu państw zmierzyły się dotychczas czterokrotnie, a dwa razy spotkały się ze sobą zespo-

ły olimpijskie. W meczach pierwszych drużyn bilans jest remisowy. Dwukrotnie triumfowali Polacy (4:0 i 2:0), dwa razy też lepsi okazali się nasi rywale (3:1 i 1:0). W meczach drużyn olimpijskich wygrała Polska 7:0 i 1:0.

Dzisiejsze spotkanie zapowiada się bardzo ciekawie, bo wiemy nasi rywale poczynili w ostatnim okresie postępy w grze, czego dowodem dwukrotne remisy z RFN oraz zwycięstwo nad ZSRR. (wil)

Pakistan zdobył Puchar Świata w hokeju na trawie

Pakistan wywalczył Puchar Świata w hokeju na trawie, zdobywając tym samym tytuł mistrza świata. W finałowym meczu w Buenos Aires drużyna Pakistanu pokonała Holandię 3:2 (1:1).

Zespół Polski, po zwycięstwie w swym ostatnim meczu nad Malesją 1:0 i 1:0, zajął 9 miejsce. PAP

Judoka Olimpij mistrzem Polski juniorów

We Wrocławiu zakończyły się indywidualne mistrzostwa Polski juniorów w judo. Złoty medal w wadze do 60 kg zdobył ubiegłoroczny medalista mistrzostw Europy juniorów — Przemysław Dyczkowski z Olimpij Poznań. (PAP)

Wyniki • tabelki

Piłka nożna

KLASA WOJEWÓDZKA KONIŃSKA

Puchar Polski

Tur Turek — Olimpia Koto	5:0
LZS Kleczew — LZS Ślesia	2:1
Zagłębie II Konin — Orkan Strakonice	0:4
Budowlani Słupca — Zagłębie I Konin	0:2
Zagłępie mecz ligowy: Zjednoczenie Konin — Zjednoczeni Rychwał	2:0

KALISKA

Pogoń Skalmierzyce — Start — LZS Tarchaly W.	1:0
Pogoń Syców — Stal Pleszew	1:1
Calisia — Ostrovia II	1:0
MKS Kępno — Prosta	0:1
Sparta — Astra	0:1

1. Prosta	13	24	2	36	5
2. Calisia	13	18	5	20	13
3. Start	12	17	9	27	15
4. MKKS Kępno	13	15	11	20	12
5. Sparta	13	15	11	16	14
6. Stal Pleszew	13	14	12	16	11
7. Ostrovia II	13	13	13	20	14
8. Pogoń Skalm.	13	11	15	11	28
9. Pogoń Syców	13	9	17	18	27
10. Stal Ostrow	13	8	15	15	22
11. Astra	13	6	20	11	27
12. LZS Tar. W.	13	6	20	11	33

LESZCZYŃSKA

Kania — Pogoń Smigiel	1:0
Rawia — LKS Golejowko	0:1
Polonia II — LZS Bojanowo	0:2
LZS Przeczyna Górna — LZS Pudliszki	2:5
Obra — Pogoń Wschowa	2:0
Pogoń Góra — Piast	3:1

1. Obra	14	26	2	54	9
2. Kania	14	25	3	46	7
3. Pogoń Smigiel	14	19	9	31	13
4. LZS Pudliszki	14	18	10	32	23
5. Rawia	14	14	14	26	23
6. Pogoń Góra	14	14	14	25	26
7. Polonia II	14	12	16	25	33
8. LKS Golejowko	13	11	15	18	32
9. LZS P. Górna	14	10	18	28	40
10. Pogoń Wschowa	13	10	16	17	28
11. LZS Bojanowo	14	4	24	17	37
12. Piast	14	2	26	14	43

PIŁSKA

Sparta — Korona	2:3		
Błękitni — Pogoń	8:1		
Wełna — Lech	4:0		
Fortuna — Łobzonka	1:1		
Notec — Polonia	6:1		
Lubuszanin — Tarnowia	4:0		
1. Notec	11	21: 3	32:10
2. Wełna	11	19: 5	26: 6
3. Korona	11	16: 8	30:22
4. Tarnowia	11	15: 9	25:20
5. Błękitni	11	14:10	38:16
6. Fortuna	11	12:12	22:17
7. Polonia	11	11:13	22:21
8. Sparta	11	11:13	24:24
9. Lubuszanin	11	9:15	17:20
10. Pogoń	11	8:16	17:39
11. Łobzonka	11	7:17	13:34
12. Lech	11	1:23	7:44

Turniej klasyfikacyjny tenisistów stołowych

Poznańscy tenisiści stołowi grający w kategoriach juniorów i młodzików wzięli udział w III ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym we Wrocławiu.

Wśród juniorów młodszych Aleksander Jakubczak (Budowlani) zajął 3 miejsce. Dorota Baranowska (Stomil) wywalczyła wśród młodzi-

czek drugie miejsce oraz 7 w kategorii juniorek młodszych. Wśród młodzików Beata Filipowska (niestowarzyszona) zajęła 5 miejsce.

Poza bardzo dobrymi wynikami Baranowskiej i Jakubczaka pozostali reprezentanci wypadli poniżej swoich możliwości. (rk)

Wyniki

„Mundial — 78” na ekranach telewizyjnych

II zmiany powtórzenie: 1. Hiszpania — Austria; 2. Szwecja — Brazylia; 3. Peru — Szkocja; 4. Iran — Holandia.

18.30 — Studio Mundial-78.

5. VI PONIEDZIAŁEK

18.30—19.00 — Klub Kibica w studio Mundial-78.

6. VI WTOREK

21.35—23.35 — Polska — Tunezja transmisja bezpośrednia z Rosario, w przerwie Włochy — Węgry.

24.05—2.15 — Studio Mundial-78 retransmisje: 1. Meksyk — RFN (Cordoba); 2. Argentyna — Francja (Buenos); 3. Komentarze, wywiady ze Studia Uni w Rosario po meczu Polska — Tunezja.

7. VI ŚRODA

9.30—12.00 — Studio Mundial-78 dla II zmiany powtórzenia: 1. Polska — Tunezja; 2. Meksyk — RFN; 3. Włochy — Węgry; 4. Argentyna — Francja.

22.55—1.15 — Studio Mundial-78 retransmisje: 1. Austria — Szwecja; 2. Brazylia — Hiszpania; 3. Szkocja — Iran; 4. Holandia — Peru.

8. VI CZWARTEK

9.30—11.50 — Studio Mundial-78 dla II zmiany powtórzenia: 1. Austria — Szwecja; 2. Brazylia — Hiszpania; 3. Szkocja — Iran; 4. Holandia — Peru.

9. VI PIĄTEK

18.30—19.00 — Studio Mundial-78 przed meczem Meksyk — Polska.

10. VI SOBOTA

21.35—24.40 — Meksyk — Polska transmisja bezpośrednia z Rosario. W przerwie Francja — Węgry.

24.00—2.05 — Włochy — Argentyna

transmisja bezpośrednia z Buenos. W przerwie meczu RFN — Tunezja.

11. VI NIEDZIELA

Ostatni dzień I rundy

9.30—11.30 — Studio Mundial-78 dla II zmiany powtórzenia: 1. Meksyk — Polska; 2. Francja — Węgry; 3. RFN — Tunezja; 4. Włochy — Argentyna.

21.30—0.10 — Szkocja — Holandia. Transmisja bezpośrednia z Mendoy w przerwie Brazylia — Austria. Na zakończenie transmisji sprawozdania z meczów: Szwecja — Hiszpania oraz Peru — Iran.

12. VI PONIEDZIAŁEK

9.30—12.10 — Studio Mundial-78 dla II zmiany powtórzenia: 1. Brazylia — Austria; 2. Szwecja — Hiszpania; 3. Szkocja — Holandia; 4. Peru — Iran.

17.45—18.10 — Klub Kibica w studio Mundial-78.

13. VI WTOREK

18.00—18.30 lub

18.30—19.00 — Studio Mundial-78.

14. VI ŚRODA

21.35—23.35 — A-3 — A-4 transmisja bezpośrednia z Cordoby w przerwie B-6 — B-5 z Rosario.

24.05—2.15 — A-2 — A-1 transmisja z Buenos Aires. W przerwie meczu B-7 — B-8 z Mendocy.

15. VI CZWARTEK

9.30—12.30 — Studio Mundial-78 dla II zmiany powtórzenia: 1. A-2 — A-1; 2. A-3 — A-4; 3. B-6 — B-5; 4. B-7 — B-8.

17. VI SOBOTA

18.30—19.00 — Studio Mundial-78.

20.30—10.45 — Studio Mundial-78.

18. VI NIEDZIELA

21.35—23.45 — A-4 — A-5 transmis-

Zachowaj!

sja bezpośrednia z Cordoby. W przerwie B-5 — B-7 z Rosario.

24.05—2.05 — A-1 — A-3 transmisja bezpośrednia z Buenos. W przerwie meczu B-8 — B-4 z Mendocy.

19. VI PONIEDZIAŁEK

9.30—12.30 — Studio Mundial-78 dla II zmiany powtórzenia: 1. A-4 — A-2; 2. A-1 — A-3; 3. B-8 — B-6; 4. B-5 — B-7.

20. VI WTOREK

18.20—18.50 — Studio Mundial-78.

21. VI ŚRODA

21.35—23.45 — A-3 — A-2 transmisja bezpośrednia z Cordoby. W przerwie mecz B-8 — B-5 z Rosario.

24.05—2.05 — A-4 — A-1 transmisja bezpośrednia z Buenos. W przerwie B-7 — B-6 z Mendocy.

22. VI CZWARTEK

9.30—12.30 — Studio Mundial-78 dla II zmiany powtórzenia: 1. A-3 — A-2; 2. A-4 — A-1; 3. B-8 — B-5; 4. B-7 — B-6.

24. VI SOBOTA

19.55—21.55 — Finał o III miejsce, transmisja bezpośrednia z Buenos Aires.

25. VI NIEDZIELA

19.50—22.50 — Finał o I miejsce, transmisja bezpośrednia z Buenos Aires w tym uroczystość wręczenia pucharu.

Uwaga: A-1 (mistrz grupy I), A-2 (wicemistrz grupy II), A-3 (mistrz grupy III), A-4 (wicemistrz grupy IV), B-5 (wicemistrz grupy I), B-6 (mistrz grupy II), B-7 (wicemistrz grupy III), B-8 (mistrz grupy IV).



Dużo czy mało?

Przed tygodniem, jak w każdą środę, w naszym stałym cyklu felietonów „Co o tym sądzicie” poruszyliśmy problem należytego wykorzystywania kwalifikacji inżynierów w Polsce, poddając pod dyskusję jakie są tego przyczyny, iż dysponując, statystycznie rzecz biorąc, tzw. dużym nasyceniem kadry inżynierską — nie możemy się poszczycić nadzwyczajnym tempem postępu. Temat to szeroko ostatnio dyskutowany, przeło sódzieliśmy się znaczącą napływem listów — przede wszystkim z zainteresowanego środowiska. Ale listów napłynęło niewiele. W związku z tym postanowiliśmy zapoznać Czytelników także z fragmentami kompetentnej wypowiedzi na omawiany temat, opublikowanej niedawno (już po wydrukowaniu naszego felietonu) na łamach „Życia Warszawy”.

Obracam się w kręgu inżynierów i widzę sprawę na stępującą: bodaj połowa naszych inżynierów pracuje w administracji, szkolnictwie, handlu, w leśnictwie i turystyce. Pozostałych, tych z zakładów produkcyjnych lub usługowych, też można podzielić na dwie części — jedni zajmują się zarządzaniem, drudzy biorą udział w procesie produkcyjno-usługowym.

Doszedłszy więc do 196 inżynierów na 10 000 zatrudnionych (poza rolnictwem — red.), czyli do liczby większej niż w krajach o wysokim poziomie technicznym. Gdyby nie to, iż należymy do krajów o rozbudowanej administracji, wystarczyło by nam tych 196 na 10 000, ale tylko do procesu kierowania i zarządzania. Natomiast w produkcji lub w usługach bardziej przydatni są pogoni majstrów i rzemieślników. Tak więc jeśli chcemy koniecznie mieć inżynierów do produkcji — to powinniśmy ich w inny sposób kształcić. W rolnictwie jest inaczej. Nawet ci z administracji niosą postęp. Oczywiście tego przykładem jest województwo poznańskie. (1066)

M. A.

Poznań

Statystycznie kraj nasz na leży do europejskich po- teg w zakresie nasycenia personelem inżynieryjnym rozmaitych dziedzin. Postęp techniczny powinien zatem być nacechowany nowatorskimi rozwiązaniami. Niestety, niezupełnie tak właśnie mają się sprawy. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywałbym przede wszystkim w systemie kształcenia kadry inżynieryjnej. Przez wiele lat ulegano na uczelniach teorii „wysokiej sprawności nauczania”. Często otrzymywali dyplomy studenci nie reprezentujący umiejętności gwarantujących sukcesy w pracy. Zresztą niedomagania tego typu były nie tylko uczelni technicznych.

Od kilku lat zauważyć można konstruktywne próby rozwiązania tego problemu. Dąży się, w myśl zasady zbliżenia teorii z praktyką, do włączenia inżynierów w programy studiów zjawisk praktycznych, jakie na potykają młodzi ludzie w zakładach pracy. Duży nacisk widać się na racjonalny i systematyczny wpływ praktyk zawodowych, przybliżających młodzieży zagadnienia przyszłej pracy. Czynniki te pozwalają przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości nie tylko statystycznie nasi inżynierowie zajmować będą dominującą pozycję w życiu społecznym kraju. (1078)

WIKTOR SOBCZAK

Poznań

Biorąc pod uwagę tak duży udział pracowników z wyższym wykształceniem wśród ogółu zatrudnionych, po-

wstaje pytanie co umieją i co robią inżynierowie — skoro wiele naszych wyrobów, produktów, usług, statystycznie jest tak marnej jakości. Na podstawie liczby zatrudnionych inżynierów musimy dojść do wniosku, że z jednej strony uczelnie zaczęły masowo produkować absolwentów z dyplomami, z czego duży odsetek niedostatecznie przygotowanych, z drugiej strony — wobec stosunkowo niedużej liczby stanowisk wymagających inwencji, ambicji i wszechstronnej wiedzy fachowej, część inżynierów musiała podjąć pracę nie wymagającą stosowności całej zdobytej wiedzy. (1088)

ANTONI ANTczak

Poznań

Moim zdaniem mało jest w budownictwie inżynierów, którzy poznaliby przedtem pracę robotnika, brzdysty, majstra, a dopiero potem zostawali dyrektorami. Takiego dyrektora nikt nie „ociera”, on zna wszystkie manewry, tajniki i „chwyt” niektórych pracowników. A u nas przeważnie inżynierem zostaje zdolny chłopiec z głową, ale narzędzia i pracę fizyczną i rzemieślniczą zna tylko z teorii. Przed przystąpieniem na studia powinien kandydat pracować na budowie... (1082)

Mistrz budowlany

Gostyń

Fragment wypowiedzi z tamtych „Życia Warszawy” (30 ubm.) zatytułowanej „O wartości polskiego inżyniera”:

„Na efektywności pracy inżynierów odbija się również udział czasu jaki poświęcają na prace inżynierskie w stosunku do całego czasu pracy (...) Gros inżynierów jest obecnie zatrudnionych w komórkach zaplecza technicznego, jednak czas tracony bądź całkowicie, bądź na czynności nie wymagające kwalifikacji inżynierskich wynosi 30-60 procent (...) Inżynier jest tani — różnica plac inżyniera i technika jest niewielka (...) Według badań T. Mroczkowskiego w kilku biurach konstrukcyjnych można by od 35 do 60 procent inżynierów zastąpić technikami. Dalsze straty powstają wskutek złej organizacji pracy, nie dostatecznej informacji, niedostatecznego wyposażenia technicznego stanowisk pracy inżynierów, zbędnych narad (...) i minimalnego zakresu wy- miany doświadczeń. (...) I wreszcie problem „chcieć”. Po stawy inżynierów, motywacja, chęć pokazania swoich możliwości nie stoją wysoko (...)”

prof. dr JANUSZ TYMOWSKI
Warszawa

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-555, Poznań.

ZAKŁAD O SPECJALNOŚCIACH: DEKARSKIEJ I IMPREGNACYJNEJ

JERZY KROBSKI

Poznań,
ul. Os. Kosmonautów 14/153,
tel. 20-73-78

SWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- naprawy dachów,
- impregnacji ognioochronnej, elementów drewnianych,
- impregnacji grzybobójczej materiałów drewnianych i pochodnych,
- odgrzybień elementów drewnianych,
- konserwacji dachów — metodą natryskową — emulsją kauczukową.

ROBOTY AWARYJNE WYKONUJE
W TERMINIE 3 DNI.

52798g

Praca

Przyjmę panie do ogrodnictwa. Warunki dobre z zamieszkaniami, tel. Poznań 20-72-34. 53223g

Pomoc do dzieci potrzebna na 6 godzin dziennie, tel. 733-44. 52543g

Krawcowa, konfekcyjna przyjmie zaraz, wynagrodzenie wysokie, tel. 753-44. 52544g

Krawcowa kwalifikowana (szycie odzieży lekkiej) na pełen wymiar godzin potrzebna, Ścinawska 3. 52832g

Slusarz zatrudni do warsztatu w Luboniu, zgłoszenia: Poznań, Głuchowska 10 w godz. 12-16. 52831g

Elektroinstalator przyjmie. Poznań, Engla 30 m. 53302g

Przyjmujemy stałą pomoc domową, 20 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52079g.

Pani do prowadzenia domu, do opieki nad dwiema dziewczynkami potrzebna, ul. Tomickiego 11a, tel. 712-26. 53347g

Pani do dwójki dzieci w wieku szkolnym na krótkich warunkach potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 53268g.

Samotna uczciwa gospośka potrzebna, warunki bardzo dobre, osobny pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 51928g.

Gospodyni na plebanie większą do 1 osoby bez gospodarstwa k. Rawicza potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52027g.

Uczniów przyjmie Zakład Mechaniki Pojazdowej Przemierowo, Ogrodowa 80. 53122g

Zatrudnię kwalifikowanych slusarzy, tokarzy na pełny etat. Stęszewska 34. 53297g

Uczniów do ogrodnictwa przyjmę, tel. 651-31. 52369g

Potrzebna pomoc domowa 4 godzin dziennie. Tel. 671-630. 52012g

Przyjmę elektryka i ucznia Grochowska 4a, tel. 671-630. 52064g

Przyjmę krojczycę lub krojczynie wraz z szyciem na konfekcję dziecięcą za dobrym wynagrodzeniem. Tel. 551-25 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52077g.

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna Poznań, al. Marcinkowskiego 2a parter. 52782g

Kupno

Kupię przedwojenne meble, obraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50550g.

Kupię motor jak BMW, Victoria itp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 52089g.

Pręty stalowe, katowniki, dźwigary inną stal ku pie. Leitgeber, Puszczykowo, Mickiewicza 1, tel. 299. 51987g

Sprzedaż

Sprzedam meble — komplet stołowy, szafę trzydrzwiową mahoni — polysk, ul. Poznańska 44 m. 6. 53272g

Grzejniki stalowe c.o. 600X150 gwarantowana jakość sprzedam. Henryk Szafranek, Kaźmierz Wlkp. tel. 64. 52647g

Maszynę dzurkarkę Meilińska sprzedam, tel. 474-04. 53321g

Przyjmuję zamówienia na ukorzone sadożki chryzantem wielkokwiatowe cięte i doniczkowe — do czerwca. Ogrodnictwo, Roman Wesołowski, Janikowo, Topolowa 16, tel. Poznań 725-22. 52069g

Ogórki, rozsade, przyjmuję zamówienia, II połowa kwietnia, tel. 712-62. 53117g

Patelnie elektryczne sprzedam, tel. 30-27-33. 53003g

Sprzedam maszynę dziewiarską „Singer”, dwupłytkową, programowaną (wykroje, wzory), automat 200 igiel, metalowa łożyska. Oferty 645876 — Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38. 768-K2

Sadzonki pomidorów sprzedam. Poznań, Smardzewska 19 wjazd od Jawornickiej. 53065g

Samochody

Skrzynię biegów, inne części do Renaulta 16 sprzedam. tel. 474-04. 53322g

Sprzedam samochód Tarpan, rok produkcji 1976. Jan Majorczyk 64-030 Śmigiel, ul. Leśna 48. 434p

Fiat 1500 MR rocznik 1975 sprzedam, tel. 596-40. 52892g

Przełubny, półosi, kryzaki, końcówki, zawieszki oraz inne akcesoria poleca sklep, ul. Kopernika 6 (wjazd z ul. Strzeleckiej) K. Jodda. 52383g

Przycepe do samochodu osobowego sprzedam. Poznań, Bonin 2 m. 7 godz. 16.30—19. 53331g

Sprzedam Żuk rocznik 1975. Września Opolska 2. 292p

Kupię uszkodzonego Trabanta, Fiata 126p, Syrenę 103, Ostrów Wlkp. tel. 651-79. 433p

Sprzedam Fiata 126p, 1975 rocznik, Górno 51b, poczta Krzemieniewo, woj. leszczyński. 432p

Sprzedam Żuk, Podlewski Biegano pocztą Sołkowi k. Wrześni. 427p

Konserwację antykorozyjną samochodów zgodnie z najnowszym zaleceniem FSO wykonuje Auto Servis Przemierowo, Ogrodowa 80, tel. 65. 53123g

Sprzedam Skodę S 100, rocznik 1971, Głowiak, Os. Kraju Rad 14 F m. 55, tel. 20-38-61. 53089g

Lokale

Wydzierżawię, kupię pomieszczenie na warsztat rzemieślniczy w Poznaniu. Elektryczność, woda, ogrzewanie, tel. 736-14 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50638g.

Zamienię M-3 I piętro komfort Os. Kopernika na 3-pokojowe mieszkanie z wygodami do I piętra w centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 52728g.

Nieruchomości

Dom jednorodzinny — komfort sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49965g.

Zabudowania ziemie 0,5 ha woj. poznański kupię, wydzierżawię Majchrzak, Poznań, Konńska 14. 52880g

Sprzedam pół domu z ogródkiem w Poznaniu, warunki pójść z kuchnią. Władysław Muszyński, ul. Wojska Polskiego 15 m. 4, tel. 21-74. 51616g

Wiry działkę 622 m² sprzedam. Wiry, Łęczyska 60. 51689g

Sprzedam dom jednorodzinny piętrowy w stanie surowym częściowo wykonany, cena do uzgodnienia. Jerzy Kaźmierczak Gniezno, ul. Li belta 1/3. 461p

Dom w centrum Gniezna, wolne mieszkanie ogród 1000 m² pomieszczenia na warsztat korzystnie sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 51642g.

Sprzedam dom jednopiętrowy, 9-izbowy w Sarnowie koło Rawicza. Bliższych informacji udziela: Edmund Biskupski — Miejska Górka, Rynek 11. 51672g

Sprzedam działkę ogrodniczą zadrzewioną 1200 m² — Minikowo lub zamienię na samochód. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51678g.

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 1296 m² w Luboniu. Adres: Luboń 3, ul. Zabikowska 62 blok J m. 37. 51713g

Sprzedam dom piętrowy wylączony, domek gospodarczy ogród 1000 m² w Luboniu, po kupnie wolny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51524g.

Sprzedam dom z wygodą mi, ogrodem 2300 m², waz szatarni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51335g

Kupię działkę 0,3 — 0,5 ha w odległości do 25 km od Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51539g.

Parcele tylko do 5000 m² wraz ze skromną zabudową, nowo wybudowane 2 pokoje, do 15 km od Poznania kupię, tel. 648-40. 51553g

Dom wylączony z ogrodem 1000 m² sprzedam, mieszkanie wolne — Czem piń. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51583g.

Sprzedam dom wylączony 110 m² — Poznań, połowa wolna, reszta do zamiany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51504g.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

Poznań, ulica Goryslawa nr 9

PRYJMIE DLA NOWO URUCHOMIONEJ STACJI

Centrum Obsługi Fiata w Poznaniu przy ul. Obornickiej

PRACOWNIKÓW O NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MECHANIK NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- ELEKTROMONTER NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- BLACHARZ NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- MALARZ - LAKIERNIK SAMOCHODOWY.

Wymagane wykształcenie zasadnicze lub średnie samochodowe plus praktyka w danej specjalności.

Zgłoszenia kierować do Działu Osobowego i Szkolenia — Poznań, ul. Goryslawa 9 — telefon 734-91, wewn. 72. 1054-K1

Różne

Wspólnika z gotówką do produkcji przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51624g.

Oddam w dzierżawę miejsce pod garaż na Staroście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51689g

Bramy, ogrodzenia wykonuję, posiadam własny transport. Informacja — Śniadeckich 6 m. 9, Wy szyski, w godz. 18—21. 51264g

Sprzedaż najnowszych fasonów płaszczy damskich, spodni męskich — wszystkie rozmiary. Tomaszewski, Czerwonej Armii 9. 51274g

Poszukuję wspólnika do konfekcji, posiadam lokal. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 51344g.

Podgrzewacz wody 2500 l, kominy stalowe, zbiorniki, wykonuje Zakład Kotłarski, Janowiak, Puszczykowo, Wczasowa 6. 51435g

Poszukuję dostawców ciętych kwiatów. Wozniak, Odrożdzenia 27, 07-300 Szprotawa, tel. 215. 51446g

Rzuconą obelgę w dniu 1 marca 1978 r. na ob. Marię Wierciwąską, zam. Poznań, ul. Kwiatowa 6 m. 15 — odwołuję i przeproszam. Władysław Muszyński, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 16 m. 6. 51495g

Naprawa elektromechanicznych sprzętów domowych Łukaszewski, Os. Piastowskie 99. 52638g

Wypożyczalnia sukien, welonów, nakryć do chrztu, tiulu do bukietów. Poznańska 44, Swoboda. 52777g

Cyklinowanie, lakierowanie, układanie wykładzin Zakrzewski, tel. 615-06. 53061g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Poznań, ul. Paderewskiego 1 Ciesielska. 52803g

Przewoźny specjalność przeprowadzki wykonuje Kamiński, Tel. 436-31. 50319g

Przewodnika (osoba towarzysząca) dla inwalidy pierwszej grupy przyjmę. Dłuższe wyjazdy biwakowe — samochodem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 50934g.

Cyklinowanie tel. 07-38-14 Szaj. 53253g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38 Kopański. 53316g

Automobiliści! Okrętowym, bezkonkurencyjnymi, antykorozyjnymi farbami wybił, odpornymi na sól, wodę, dźwięki, wiatry, pędem konserwujemy podwozia. Malowanie — pędem podnoszą wybitnie jakość konserwacji, bo tylko farba warta pędem posiada wybitną przyczepność. Konserwujemy po zdjęciu tapicerki drzwi, progi, bagażnik. Suszymy w podwyższonej temperaturze 40° C wewnątrz centralnie ogrzewanej kłusztanowiskowej lakierni. Poznań-Morasko — Nędzyski. 52343g

Matrymonialne

Pani bezdzietna, posiadająca domek w Poznaniu, po służy kulturalnego emeryta. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 51361g.

Zagraniczne, krajowe adresy matrymonialne wysyłamy błyskawicznie. „Apollo” Słupsk, Skrytka 33. 121p

Panna 30-letnia członek SM pozna kavalera do lat 35 wysokiego wzrostu, wyznania rzymsko — katolickiego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 51645g

Samotni oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka” 90-434, Łódź Piotrkowska 133. 773-K2

Kawaler 29-letni, wzrost średni, wykształcenie średnie rolnicze — mechaniczne, pozna pannę miłą, dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 51331g.

Panna 25-letnia, ładna, sympatyczna, inteligentna — pozna pana kulturalnego, miłego, do lat 32, zdecydowanego na małżeństwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50507g

Kawaler wykształcenie średnie, dobrze sytuowany, z mieszkaniem w Poznaniu, pozna pannę do lat 26, chętnie zawozi ogrodniczy, rolniczy. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 51468g.

Panna 25-letnia średniego wzrostu, bardzo ładna z mieszkaniem, pozna pana do lat 30, bez nałogów z średnim lub wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 51468g.

Przetargi

ZESPÓŁ EKONOMICZNO-ADMINISTRACYJNY SZKÓŁ w Rawiczu, poczta 63-900 Rawicz ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu kapitalnego dachu na budynku szkolnym w Szkole Podstawowej nr 3 w Rawiczu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 1.

1. Wartość kosztorysowa robót wynosi — 343.000 zł.
2. Wykonanie robót winno nastąpić z materiałów częściowo dostarczonych przez zamawiającego, a częściowo z materiałów własnych wykonawcy z tym, że jednostki gospodarki nieuspołecznionej obowiązują w tym zakresie górne limity przewidziane w przepisach szczegółowych.
3. Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach, w terminie 10 dni od ukazania się ogłoszenia.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi piątego dnia po upływie terminu składania ofert.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Bliższych informacji udziela Zespół Ekonomiczno — Administracyjny Szkół w Rawiczu, Rynek 17, tel. 704.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofert bez podania przyczyny. 754-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN” w Słupsku, ulica Grodzka 6 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie:

1. Remont budynku magazynu olejowego w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Uście. W zakres remontu wchodzi roboty murarskie, betonowe, tynkowe, posadzkowe, na wartość 130 tys. zł. Termin wykonania do 30. 8. 1978 r.
2. Remont budynków i budowli w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Kolobrzegu — w zakresie remontu wchodzi roboty murowe, betonowe, dekarские i tynkarskie. Wartość robót 500 tys. zł. Termin wykonania 30. 10. 1978 r.
3. Remont budynków w Składostacji Smardzko — w zakresie remontu wchodzi roboty murarskie, dekarские, tynkowe i malarskie. Wartość robót 300 tys. zł. Termin wykonania — 30. 9. 1978 r.
4. Przełożenie rurociągu wodnego w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Uście. Wartość robót 80 tys. zł. Termin wykonania — 30. 8. 1978 r.
5. Remont budynków w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Koszalinie. W zakres remontu wchodzi roboty dekarско-blacharskie. Wartość robót 80 tys. zł. Termin wykonania — 30. 9. 1978 r.
6. Remont dróg wewnętrznych i placów oraz odwodnienia w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Wągrowcu. Wartość robót 900 tys. zł. Termin wykonania — 30. 11. 1978 r.
7. Remont budynków w Zakładzie Gospodarki Produktami Naftowymi w Pile. W zakres robót wchodzi roboty tynkarskie i malarskie. Wartość robót 80 tys. zł. Termin wykonania — 30. 6. 1978 r.
8. Remonty podjazdów stacji benzynowych w Szczecinku, Człuchowie i Świdwinie. Wartość robót po 60 tys. zł. Termin wykonania do 30. 5. 1978 r.

Dokumentacja na w/w roboty znajduje się w Dziale Głównego Mechanika Zarządu Przedsiębiorstwa w Słupsku. Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się pierwszego ogłoszenia o przetargu w prasie. Komisynie otwarcie ofert nastąpi piętnastego dnia od daty pierwszego ogłoszenia przetargu w Zarządzie Przedsiębiorstwa o godz. 10. Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta, lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 767-K2

ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH

im. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGIELSKI

w Poznaniu, ul. Świerkowa 8

OGLASZA ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1978/79 do następujących szkół:

I. ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA (3-letnia) o specjalnościach:

- grupy obróbki mechanicznej w zawodach: TOKARZ, FREZER, SZLIFIERZ, WIERTACZ itp.
- grupy obróbki ręcznej w zawodzie: SLUSARZ — SPAWACZ
- MECHANIK — KIEROWCA pojazdów samochodowych

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

II. LICEUM ZAWODOWE (4-letnie) o specjalnościach:

- MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM
- MECHANIK BUDOWY i NAPRAWY MASZYN

Po ukończeniu 4-letniej nauki absolwenci mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości.

III. TECHNIKUM MECHANICZNE (5-letnie) o specjalności:

- OBRÓBKA SKRAWANIEM

Po ukończeniu 5-letniej nauki absolwenci otrzymują tytuł technika mechanika i mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości.

IV. ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE dla Pracujących (3-letnie)

o kierunku:

- OGÓLNAMECHANICZNYM

Po ukończeniu 3-letniej nauki absolwenci otrzymują tytuł zawodowy obranej specjalności i mogą składać egzamin dojrzałości.

Do Średniego Studium Zawodowego mogą być przyjęci kandydaci odpowiadający następującym warunkom:

- ukończone 18 lat
- ukończona co najmniej szkoła podstawowa
- co najmniej 3-letni staż pracy zawodowej
- odpowiedni stan zdrowia.

Uczniowie ostatnich klas naszego Zespołu Szkół mają możliwość ukończenia kursu kierowców pojazdów samochodowych.

Przy zapisie należy przedłożyć następujące dokumenty:

- podanie
- życiorys
- świadectwo ukończenia VII klasy
- odpis otrzymanych ocen za I semestr klasy VIII
- świadectwo zdrowia
- 4 fotografie.

ZAPISY PRYJMUJE i UDZIELA INFORMACJI

Sekretariat Zespołu Szkół Mechanicznych im. Komisji Edukacji Narodowej Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Świerkowa 8, tel. 32-19-49 lub 32-19-65 codziennie od godz. 8—15. 905-K1

Pracownicy poszukiwani

WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE
nr 5 w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka nr 43 przy-
mą do pracy w Ośrodku Wczasowo - Kolonij-
nym w Słupi k. Stęszewa na okres sezonu
letniego tj. od 1 czerwca do 15 września 1978 r.
— **RATOWNIKA**
— **KUCHARZY**
— **POMOCE KUCHENNE**
— **POKOJOWE**
Warunki pracy i płacy do omówienia w
Dziale Osobowym i Szkolenia Zawodowego
pod w/w adresem tel 404-71 wewn. 19.

803-K1

FABRYKA OBRABIAREK SPECJALNYCH
"PONAR" — POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 81/85
kod 60-529 Poznań, zatrudni w Ośrodku Wy-
poczynkowym w Międzywodziu, woj. szczeciń-
skie:

- **PRACOWNIKÓW**
do administracji ośrodka.
- **PRACOWNIKÓW** do prac w kuchni.
- **PRACOWNIKÓW** do prac pomocniczych.
- **KELNERKI**.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-
le Socjalnym telefon 408-51 wewn. 1207.

1074-K1

Praca

Przyjmę malarzy i uc-
niów godz. 15-18. Chudo
by 14 m. 10 Staniewski.

52497g

Potrzebna kobieta i mę-
żczyzna - rencista na nie-
pełny wymiar godzin do
pracy w ogrodnictwie.
Suchy Las. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
53442g.

Krawcowa z praktyką po
trzebną zaraz tel. 508-36.
53457g

Sprzedż

Sadzonki pomidorów sprze-
dam. Konieczny, Chome-
cie, Poznańska 21. 52910g

Kombajn Vistulę z pod-
bieraczem i plewnikiem
sprzedam. Józef Bloch.
Przeclaw 22, gm. Szamo-
tuły. 52556g

Sprzedam Pentacora str
T.L. Kossaka 6 m. 4.
53095g

Sprzedam zegarek złoty,
Schaffhausen, bransolet
damską, złotą, maszynę
do pisania walizkę.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19, dla 52675g.

Psa, cocker - spaniel 4-
miesięczny z rodowo-
dem sprzedam, tel.
20-91-16. 53461g

Sprzedam dachówkę kar-
piówkę 6000 szt. okna,
drzwi, rozbiórkowe. Po-
znań, Bronowa 7.
53351g

Poziołki bezpędne silne
sadzonki, najlepsza od-
miana 2 z polecam, wy-
siam również pocztą.
Krzyżostof Brzeziński, O-
siedle Plewiska, Strumy-
kowa pod lasem 60-340
Poznań, Ogrodnictwo.
53439g

Wózek inwalidzki sprze-
dam. Poznań 24, ul. Głu-
szyna 230a m. 3. 51732g

Nowy dywan 170x240 sprze-
dam. Norwida 17 m. 42.
51754g

Pierścionki okazyjnie
sprzedam. Tel. 20-21-05.
51735g

Szwedzką aparaturę ste-
reofoniczną 2x30 W sprze-
dam. Tel. 20-14-78. 51700g

Samochody

Renault 10 silnik, skrzy-
nie biegów, drzwi i czę-
ści zamienne sprzedam.
Tel. 735-85 po godz. 17.
51807g

Syrenę 104 — rocznik 1971
sprzedam. Osiedle Lecha
29 m. 6. 50933g

Volkswagena 1300 sprze-
dam tel. 440-22 do godz.
15. 52654g

Syrenę 101 sprzedam. Po-
znań, Kolejowa 43 m. 1.
53426g

Trabant - combi nowe-
go kupię tel. 440-22 do
godz. 15. 52653g

Syrenę 104 rok 1970 ko-
rzystnie sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19, dla 51804g.

Nieruchomości

Kupię działkę budowlaną
lub domek jednorodzin-
ny stan surowy w Pozna-
niu lub najbliższej oko-
licy. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
53551g.

Cyklinowanie parkietów,
Cioch tel. 639-26.
53461g

Matrymonialne

Samotni! Dyskretne i kul-
turalne nawiązanie znaj-
omości zapewnia Biuro
Matrymonialne „Jutrzen-
ka”. 81-983 Gdynia 1. ul.
Migalski 35, skrytka pocztowa
105. Informacja 10
zł w znaczkach pocztow-
ych. 61-K2

Zarząd Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko-Własnościowej H. Cegielski w Poznaniu,

ZAWIADAMIA, że
ZEBRANIA INFORMACYJNE
dla członków oczekujących na przydział mieszkań

ODBEDĄ SIĘ W NASTĘPUJĄCYCH TERMINACH:

18. IV. 1978 r. — członkowie umieszczeni na listach przy-
działów mieszkań i członkowie przyjęci
do 30. VI. 1972 r.

19. IV. 1978 r. — członkowie przyjęci w grudniu 1972 r.
i w 1973 r.

21. IV. 1978 r. — członkowie przyjęci od 1974 r.

Wszystkie w/w zebrania odbędą się w sali konferencyjnej
Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski (II ptr. nad
Domem Kultury), przy ul. Dzierżyńskiego 223/229 o godz. 17.

Prosimy o zabranie legitymacji członkowskich.

933-K1

Komunikaty

WIELKOPOLSKA
GRA LICZBOWA
„KOZIOŁKI”
wyrane III stopnia
po zł. 93,—
Za wylosowane kodów-
ki banderoli w II loso-
waniu wypłaca się:
po 5.000,— 2.500,—
i 500,— zł. premii.
Wysokość wygranych mo-
że ulec zmianie na sku-
tek ewentualnych rekla-
macji.
Kolejne losowanie Gry
odbędzie się w dniu 9
kwietnia 1978 r. w Kór-
niku na Rynku o godzinie
12.
OKAZJA!
W kwietniu w każdej
grze trzecie bezpłatne
losowanie na kupony
podwójnie opłacone!
1176-K1

URZĄD MIASTA i GMINY w Obornikach. —
podaże do publicznej wiadomości, że w dniach
od 1 kwietnia do 26 kwietnia 1978 roku

ZOSTANIE WYŁOŻONY DO WGLĄDU

plan przeznaczenia gruntów rolnych i leśnych
na cele nierolnicze i nieleśne w związku z opra-
cowywanym projektem miejscowego planu
ogólnego zagospodarowania przestrzennego mi-
asta Oborniki.

Zainteresowanych mieszkańców miasta Obor-
niki i wsi przyległych, tj. Słonawy, Kowanów-
ko, Kowanowo — informuje się, że z planem
można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta
i Gminy, ul. Gen. Świerczewskiego 76, pokój
222, w godz. od 8 do 15.

W okresie wyłożenia planu zainteresowani
mogą zgłaszać swoje wnioski, uwagi odwoła-
nia. 799-K2

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zmarła nasza
była długoletnia pracownica i jubilatka pracy
zawodowej

BOŻENA STAROSTA - PIETRZAK

były sekretarz Rady Zakładowej

odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Honoro-
wą Odznaką m. Poznania, Złotą i Srebrną Od-
znaką Związkową ZZPP, Odznaką „Zasłużony
Pracownik Zakładu”.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 kwietnia
1978 r. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W Zmarłej straciłmy cenionego i szlachet-
nego człowieka o otwartym sercu, wychowaw-
cę młodego pokolenia introligatorów.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, Koło Emerytów
byli współpracownicy Introligatorni
Poznańskich Zakładów Graficznych
im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

1302-K3

Dnia 31 marca 1978 roku, zmarła

JÓZEFA ZAPŁACKA

była położna

długoletnia i ofiarna pracownica Służby
Zdrowia, członkini naszego Koła Emerytów.

Rodzinnie Zmarłej wyrazy głębokiego współ-
czucia składają

Dyrekcja i Rada Zakładowa
Zespołu Opieki Zdrowotnej
Poznań — Wilda.

1306-K3

W dniu 2 kwietnia 1978 roku, zmarła nasza
kochana matka, przeżywszy lat 86, sp.

MARIA TUSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm.
o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
synowie, synowe, wnuki i prawnuki

53428g

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zmarła nasza
kochana matka, przeżywszy lat 82, sp.

JULIAN SCHUBERT

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

ul. Dolina 1. 53381g

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zakończyła swój
pracowity żywot, opatrzona Sakramentami
św., przeżywszy lat 82, sp.

KATARZYNA JANKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

53440g

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zmarła w Bo-
gu po długiej i ciężkiej chorobie mój naj-
droższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeży-
wszy lat 77, sp.

WŁADYSŁAW SIWEK

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem
Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm.
o godz. 14 w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Swarzędz, ul. Nowowiejska 39. 53573g

Dnia 30 marca 1978 roku, zmarła

STEFANIA ZBIERSKA

była pracownica „Cukroprojektu”.

Synowi Zmarłej wyrazy serdecznego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP
i współpracownicy
Biura Projektów Przemysłu Cukrowniczego
„Cukroprojekt” w Poznaniu.

53261g

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, odszedł do Pa-
na po długiej chorobie w 79 roku życia
i 50 roku kapiństwa, sp.

ks. KAZIMIERZ MAZUR

były długoletni proboszcz

w Tarnowie Podgórnym

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do ko-
ścioła w Świątym w Tarnowie Podgórnym
nastąpi w środę 5 bm. o godz. 13. Msza św.
żałobna odprawiona zostanie w czwartek 6 bm.
o godz. 14 po czym pogrzeb na miejscowym
cmentarzu.

O memento za Zmarłego proszą

Dziekan i Księża dekanatu
bukowskiego 53471g

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zmarła w wie-
ku 82 lat, nasza kochana matka, babcia,
prababcia i teściowa, sp.

STANISŁAWA RZĄSA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm.
o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W żalu pogrążona

RODZINA

ul. Głogowska 61 m. 2. 53477g

W dniu 24 stycznia 1978 roku, zmarł śmiercią
tragiczną w 14 wiosnie życia, mój najdroż-
szy syn, nasz ukochany brat, siostrzeniec,
bratanek, wnuk i kuzyn, sp.

PIOTR LUDWICZAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6. IV.
1978 r. na cmentarzu górczyńskim o godz. 14.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Piekary 13b/3. 53398g

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zmarła w 87 ro-
ku życia, opatrzona Sakramentami św. na-
sza kochana mama, teściowa, babcia i praba-
bia, sp.

ANTONINA CZUBAŁA

z domu Michalak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm.
o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

1320-K3

W dniu 2 kwietnia 1978 roku, zmarła opatrzona
Sakramentami św. po ciężkich cierpie-
niach nasza mama, teściowa, babcia i praba-
bia, przeżywszy lat 73, sp.

ANTONI SPRENGER

Pogrzeb odbędzie się w piątek 7 bm. o godz.
10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

ul. Tokarska 21 m. 2. 53503g

W dniu 2 kwietnia 1978 roku, zmarła opatrzona
Sakramentami św. po ciężkich cierpie-
niach nasza mama, teściowa, babcia i praba-
bia, przeżywszy lat 73, sp.

MARIANNA KOPANIARZ

z domu Balcerzak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm.
o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córki z rodzinami

1316-U3

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zmarła nagie
nasza najukochańsza matulka

BOŻENA PIETRZAK

z domu Adamska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm.
o godz. 11.50, na cmentarzu górczyńskim.

O czym w nieutulonym żalu i smutku
zawiadamiają

córki, zięciowie, wnuki, brat i mąż

ul. Knieńskiego 25 m. 18. 53468g

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, odszedł od nas
31 marca 1978 roku, odszedł od nas na-
zawsze, po długich cierpieniach, nasz ukocha-
ny brat, szwagier i wujek, sp.

STANISŁAW ANIOŁA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm.
o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Francja. 1315-U3

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, po krótkich i ciężkich
cierpieniach zmarła opatrzona Sakramentami
św. nasza najukochańsza mama, teściowa, sio-
stra, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy
73 lat, sp.

ZOFIA BARTKOWIAK

z domu Tomkowiak

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby odbę-
dzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 13.
msza św. o godz. 13.30 w kościele w Spławiu,
po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań — Krzeszki, ul. Siewierska 16. 1323-K3

W dniu 3 kwietnia 1978 roku, zakończyła
swe pracowite życie, nasza droga i naj-
lepsza żona, mamusia, teściowa i babcia, prze-
żywszy lat 55

IRENA CZAJKA

z domu Plewińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm.
o godz. 16 na cmentarzu w Naramowicach.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ośiedle Wielkiego Października 18 H m. 106. 1319-K3

W dniu 1 kwietnia zmarł po długiej i ciężkiej
chorobie mój mąż, nasz ojciec, dziadek,
szwagier i wujek, sp.

MIKOŁAJ JACIŃ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm.
o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Swoboda 66 A m. 1. 1318-K2

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zmarł nagie, prze-
żywszy lat 30, nasz kochany syn, brat i szwa-
gier, sp.

JACEK WACHOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 11.53
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Gwardii Ludowej 8 m. 18. 1317-U3

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zmarła przeży-
wszy lat 73, nasza matka i teściowa, sp.

KAZIMIERA TOMCZAK

z domu Sobkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek 7 kwietnia br.
o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

1325-K3

W dniu 1 kwietnia 1978 roku, zmarł po krótk-
kich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony
Sakramentami św., przeżywszy lat 40, nasz naj-
droższy mąż, tatuś, syn, brat, zięć i szwagier,

KWIECIEŃ
5
Środa
Ireny
Wincentego
Słońce: 5.18-18.33

TEATRY

POZNAN

OPERA — g. 19 „Don Kichot”.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesoła wdówka”.
NOWY — g. 19 „Czerwony kogut leci wprost do nieba”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Zołnierze wolności” cz. I i II.
CZARNKÓW: „Drzwi w drzwi”.
GNIĘZNO Lech: „Taksówkarz”.
Polonia: „Gang Olsena wpada w szal”.
GOSTYŃ: „Pójdź z nami”.
GÓRA: „Superexpress w niebezpiecznym”.
GRODZISK: „Tędy wróg nie przejdzie” i „Znachor”.
JAROCIN: „Kochanka buntownika”.
KALISZ Kosmos: „Pasja”, „Zasadka”, „Rudy lis”, „Piłki port lotniczy 37”, „Stylowe”, „Rewolwer Python 77”, „Hubal” i „Bubu z Montparnasse”; Syrena: „Po drugiej stronie słońca”.
KEPNO: „Tajemniczy upiór”.
KOŁO: „Intryga rodzinna”.
KONIN Górnik: „Port lotniczy 77”; Oskard: „Szczęśliwi”.
KOSCIAN: „Transamerican Express”.
KORNIK: „Śmierć przychodzi dwa razy”.
KROTOSZYN: „Niepokromieni hajduki” i „Unkas — ostatni Mohikanin”.
LESZNO: „Ofiara namiętności” i „Wilczy tom”.
NOWY TOMYSL: „Zabity na śmierć”.
OBORNIK: „Rebus”.
OSTROW Roma: „Rozumiemy się bez słów” i „Niewinni o brudnych rękach”; Słońce: „Zasadka”, „Pasja”, „Rudy lis” i „Skafandry”.
OSTRZESZÓW: „Okragły tydzień” i „Zakręt”.
PILA Iskra: „Skrzydełko czy noża”; Sokół: „Asy przestworzy”.
PLESZEW: „Kochanka buntownika” i „Goya” cz. I i II.
RAWICZ: „Dyl Sowidzka”.
SŁUPCA: „Miłość w deszczu” i „Jeremi”.
SREM Słońce: „Dupont Lolois”.
ŚRODA: „Czas życia, czas miłości”.
SYCÓW: „Wojenny prezent”.
SZAMOTULY: „Noc nad Chile”.
TRZCIANKA: „Kobra”.
TUREK: „Wniebowstąpienie” i „Joe Kid”.
WAŁCZ: „Zamach w Sarajewie”.
WAGROWIEC: „Setka dla kuzyna”.
WIERUSZÓW: „Spalony las”.
WRZESNIA: „Zołnierze wolności” cz. I i II.
WŚCHOWA: „Salvo d'Acquisto”.
ŻŁOTÓW: „Zabity na śmierć”.

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Przerwa konserwacyjna; 12.25 Muzyka polska; 13.10 Dł. kl. III i IV (wych. muz.); „Na spotkanie przyrody”; 13.20 Laureaci Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych — Kazimierz 77; 13.40 Kącik melomana; 14.10 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Informacje dla Kierowców); 14.20 Studio „Gama”; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.05 Informacje dla Kierowców); 16.10 Tu Jedyńska; 16.55 Transm. z Poznania między państw. spotkania w plce nożnej Polska — Grecja; 17.45 Radiokurier — aud. inf. SM (w przebiegu meczu); 18.00 meczu; 18.50 Nie tylko dla kierowców; 19.15 Przeboje sprzed lat; 20.05 Siadamy naszyj interwencji; 20.10 Tańce z różnych epok; 20.30 Recital grupy wokalne „Nowi”; 21.20 Konc. chopinowski; 22.20 Tu Radio Kierowców; 22.23 Kraków na muzyce; 23.15 Wesoła Was Polska — magazyn.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.10 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.10 Cytatki klasyczne — J. Ursyn-Niemcewicz; 10.20 Gra Gold Wash board; 10.40 Sprawy codzienne; 11.10 Graja artyści węgierscy; 11.35 Moja sprawa; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Kartki z dziennika” M. Dąbrowskiej; 12.45 Muzyka dawniej Warszawy; 13. „Zawsze i wszędzie”; 13.10 D. Milhaud; Sufita z baletu „Siwoczenie świata”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Duety operowe; 14.10 Wieści, lepiej, no wczesniej; 14.30 Studio „Stonecznik”; 14.50 Muzyka Telemana; 15.20 B. Bartók; Mikrokosmos; 15.30 Studio Plus — program dziewcząt i chłopców; 16.10 Głowa Segovii — aud. poświęcona klasycznej muzyce gitarowej; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radiopress; 17. „Z aktorskiego śpiewnika”; 17.20 Teatr PR — Przegł. słuchowisk węgierskich; „Coś się czai” i „Ucieczka”; 18.10 L. Różycki; „Bolesław Smiaty” — poemat symf.; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermy — mag. handlu wewnątrz; 19.10 Koncert wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.50 Len — roślina optyczna; 20. Publicystyka krajowa; 20.20 G. Półka; „Tragedia ludzka” — fragm. misterium operowego; 21.40 J. C. se; „Sonaty i interludja” na fortepian preparowany; 22. Przegł. filmowy „Kamera”; 22.15 Szkice do portretu... Gylli Ilyesa (Węgry); 22.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.20, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

Konińskie

Nowoczesność wkracza na wieś

Plan rozwoju społeczno-gospodarczego województwa konińskiego zakłada w tej pięcioletniej przystroju produkcji rolniczej o 17 procent. Jest to jednocześnie okres wprowadzania zmian strukturalnych w tej gałęzi gospodarki regionu, warunkujących dalszą poprawę wyników gospodarowania.

Konińskie jest województwem o wyjątkowej dominacji rolnictwa indywidualnego, rozdrobnionego, w dużej części, zbliżonego do gospodarki „naturalnej”, bo przecież 16 000 gospodarstw o powierzchni poniżej 2 hektarów nie może prowadzić produkcji towarowej. Jednakże zakłada się duże zwiększenie udziału sektora uspołecznionego — producenta bardziej stabilnego, na którego barkach spoczywa m. in. zagospodarowanie zaniedbanej ziemi o niskiej kulturze i złej bonitacji gleby.

W minionych dwóch latach powstało 27 rolniczych spółdzielni produkcyjnych, znacznie zwiększyła się powierzchnia zespołowych gospodarstw rolnych konińskich SKR. Przybywa ziemi PGR-om. W sektorze uspołecznionym zainwestowane w tym czasie 2,1 miliona złotych, tworząc m. in. tysiące nowych stanowisk hodowlanych, mieszkalni pasz, szklarnie i zaplecza socjalne. Również ożywiło się budownictwo chłopskie. Konieczne jest jednak stworzenie lepszych warunków wykonalności, przyspieszających tempo

po budowy i gwarantujących lepszą jakość. Dąży się do tego m. in. poprzez utworzenie gminnych ośrodków postępu rolniczego. Ta konińska nowość organizacyjna skupia w gminach wszystkich specjalistów rolnych, poprzednio rozproszonych, w wykonywaniu podstawowych zadań: służenia rolnikom radą. Ośrodki istnieją już w kilkunastu gminach. Dotychczasowe wyniki wskazują, iż ta zasada będzie upowszechniona w innych rejonach kraju.

GOPR-y dopingują rolników do specjalizacji w produkcji. W ostatnich dwóch latach liczba gospodarstw specjalistycznych i specjalizujących się wzrosła 6-krotnie. Jest ich już 3 600 i liczą 31 000 hektarów. Z każdego z nich zbiera się kilkakrotnie większą produkcję niż średnio w gminie. Wymaga to jednak dopływu do tych gospodarstw sprzętu mechanicznego, dostatecznej ilości środków produkcji, w tym nawozów mineralnych. Stąd popieranie rozwoju gospodarstw specjalistycznych musi iść w parze z uwzględnieniem potrzeb gospodarstw pozostałych, również tych niskoprodukcyjnych, które w dalszym ciągu pracują na globalną produkcję rolną województwa.

Te czynności decydują o znaczeniu zmian w strukturze własności. W tym pięcioletnim okresie II zmian 30 000 hektarów ziemi, już pierwsze dwa lata zwiększyły średnią powierzchnię gospodarstwa

do 5,43 hektara. Oprócz dopływu ziemi do gospodarstw uspołecznionych wzrasta sprzedaż ziemi dla rolników indywidualnych. I choć w leżbach bezwzględnych są to powierzchnie skromne, stanowią gwarancję dla chłopów i pewność ich przyszłości. Jest to nie bez znaczenia, gdy zważyć, że 40 procent powierzchni gospodarstw użytkują rolnicy w wieku ponad 55 lat. Następców przyciągać musi stabilność tego zawodu, zachęcająca do związania z rolnictwem swej przyszłości.

W złożoność panoramy konińskiego rolnictwa wkracza zmiany przeobrażające cały region. Przykładem jest budowa i plany wykorzystania zbiornika retencyjnego „Jeziorsko”. Po zakończeniu tej ważnej dla kół województwa inwestycji, południowa część Konińskiego dysponować będzie warunkami wyjątkowymi. Setki tysięcy hektarów o uregulowanych stosunkach wodnych — w dużej części dotychczas nie wykorzystanych — stworzą możliwość zdynamizowania rozwoju rolnictwa i wsi. To makroskala. Uzupełnieniem są zmiany drobne, sumujące się w polepszenie warunków produkcji na pozostałym terenie. Od utrzymania tej zasady wielokierunkowości działania i jej tempa zależy rozwój konińskiego rolnictwa, które obecnie pod względem produkcji zajmuje w kraju 17 miejsce.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Polskie

Rehabilitacja inwalidów także przez pracę

Spółdzielnia Inwalidów „Przyszłość” w Trzciance (województwo polskie) od 23 lat zajmuje się rehabilitacją ludzi z różnego rodzaju schorzeniami. Rehabilitacja przy pomocy pracy, poza niewątpliwymi korzyściami zdrowotnymi, przynosi poszukiwaną na rynku produkcję wartości prawie 80 mln złotych rocznie. Jest to rezultat działań 370-osobowej załogi, mającej do dyspozycji nowoczesne maszyny i urządzenia.

W zakładzie drzewnym wykonuje się oprawy do szcetek, a w zakładzie laminatów — półfabrykaty dla przemysłu motoryzacyjnego i elektronicznego. Dla poznańskiej „Goplany” wytwarza się wkładki do bombonier i woreczki foliowe. Ostatnio podejmują się też próby uruchomienia produkcji folii polietylenowej.

W trzcianieckiej spółdzielni zwraca uwagę dbałość o pełną adaptację społeczno-zawodową inwalidów. Każdy z nich pracuje na takim stanowisku pracy, które zmniejsza jego dolegliwości. Inwalidzi są otoczeni stałą opieką lekarską. Mają także gabinet korekcyjny. Kilka razy w tygodniu uczestniczą w zajęciach w hali gimnastycznej uprawiając gry sportowe. Korzystają także dwa razy w miesiącu z basenu w Chodzieży. Pływanie pod okiem fachowców jest bowiem jedną z najlepszych metod leczenia wielu schorzeń.

W podziemiach gmachu spółdzielni urządzone zostały dla całej załogi klub „Zodiak”. Tu koncentruje się zakładowe życie kulturalne i rozrywkowe.

Dzięki tym działaniom inwalidzi zwykle znajdują swoje miejsce w społeczeństwie. Jednakże można by to wszystko robić jeszcze lepiej, gdyby nie opieszałość budowlanych, którzy od kilku lat nie potrafią zakończyć budowy nowoczesnego obiektu rehabilitacyjno-administracyjnego (obok nowo zbudowanych zakładów spółdzielni). Rozpoczęty budynek niszczy, a inwalidzi oczekują lepszych warunków rehabilitacji. (ryk)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9. „Złoty przed soba” — odc. pow.; 9.10 Jazzowe tanga gra Gerry Mulligan; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 M. Tagliaterra gra utwory kompozytorów francuskich; 10.35 Kiermasz piyt wytwórni Supraphon; 11. Złoty rodzinny — mag.; 11.30 W tonacji trójki; 12.25 Za kierowców; 13.10 Powt. z rozrywką; 13.30 „Aecjusa ostatni Rzymianin” — odc. pow. T. Parnickiego; 14. Sonaty fortep. Schuberta gra Paul Badura-Skoda; 15.05 Oklaski dla zespołu Osibisa; 15.40 Rozszyfrowujemy piosenkę; 16. Herbatka przy samowarze; 16.30 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Wszystkie nagrania C. Parkera; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.10 Pow. w wyd. dźwięk. „Kroślowe przekleństwo”; 19.35 Opera: O. Nicolai; „Wesołe kumoszki” z Windsoru; 19.50 „Złoty przed soba” — odc. pow.; 20. „Studio 202” — wrocławski mag. rozrywk.; 21. Ludwika Beethovena opera omnia; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — odc. pow.; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Swoje ulubione wiersze recytuje K. Książek-Bregułow; 23.05 Między dniem a snem.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radiopress; 8. Zespół Piotra Figla; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia Sem. II — „Granica w ogniu”; 8.25 R. Schumann: Etiuda symf. op. 13; 9. Dł. kl. I i II (wych. muz.); „Wiosna ma fiołkowe oczy”; 9.30 IV Festiwal Młodych w Sali Filharmonii Narodowej; 10. Dł. kl. VII (historia) „Pielęk Verduin” — aud. dokum.; 10.30 Estrada przyjaźni; 11. Dł. kl. II i III (polski); „W poszukiwaniu powieści polskiej lat 1915-1939”; 11.30 Śpiewa Leontyna Price; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.15 Cześć piyt; 13. J. anglijski; 13.15 Pieśni ludowe Kanady; 13.30 Tu Studio Stereo — cz. I (ogólnopolskie); 14. Naukowy rolnikom; 15.15 Tu Studio Stereo — cz. II (ogólnopolskie); 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki; „Pan Tadeusz” — fragm. księgi „VI” recytuje K. Adwentowski; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 Nauka — praktycznie; 16.40 „Stuchacz pisał” — my odpowiadamy; 16.50 Radiopress; 17. Muz. ludowy; 17.15 Aud. literacka pt. „Wesołe przygody”; 17.40 2 taśmoteki spikera; 17.50 Aud. literacka; 18.10 Poznańscy soliści; 18.25 Mistrzowie piosenki — Wacław Różycki-Riedel; 19. Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — czynniki stymulujące wzrost wydajności pracy; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo — zaprasz. (program ogólnopolski); 21.30 Willis Conover przedstawi; 21.50 NURT — kształcenie i postaw twórczych; 22.15 W trosce o słow i treść — Przegł. Tygodniem Kultury Języka; 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia, sem. II — Różnorodność świata zwierzęcego; 22.50 Transkrypcja Liszta.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

PROGRAM ROZGŁOSIENIA PR W KOSZALINIE (dla woj. polskiego): 6.30 — Studio Bałtyk; 12.05 — Z mi krofonomem przez świat; 16.30 — Przegł. aktualności; 16.50-18.25 — w śróde po południu. **KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM** — Pr. IV: 13.30-14, 14.15-15, 18.30-21.20 — Muzyczny program stereo.

Leszczyńskie

Ocena działania WSS „Społem”

W Lesznie odbyło się zgromadzenie przedstawicieli WSS „Społem”. Delegaci 14,5-tysięcznej organizacji ocenili ubiegłoroczną działalność. Na co dzień WSS „Społem” znana jest w miastach Leszczyńskiego jako posiadacz sieci sklepów spożywczych oraz placówek gastronomicznych. Sprawom ich funkcjonowania poświęcono też w dyskusji największą uwagę.

Leszczyńska WSS „Społem” wzbogaciła się w ubiegłym „dożytkowym” roku o wiele nowych placówek — zyskali na tym zarówno klienci jak i handlowcy oraz gastronomicy. Nadal jednak wiele pozostaje do ulepszenia w funkcjonowaniu tej bodaj najważniejszej w codziennym życiu organizacji handlowej. (W)

Młodzież pomaga w porządkowaniu miast

W całym kraju rozpoczęła się „Młodzieżowa Wiosna Czynów-78”, w której tysiące dzieci, młodzieży i młodzieńców, członków Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej przystąpiło do różnorodnych prac społecznie użytecznych. Przedwczoraj zainaugurowała „wiosnę” młodzież województwa poznańskiego.

Z pierwszych meldunków, które napłynęły do Zarządu Wojewódz-

kiego ZSMP w Poznaniu wynika, że m. in. 46 osób przez 5 godzin pracowało w gminie Kąkolice przy zagospodarowywaniu terenów wokół jeziora Groszence, a 25 osób przez 4 godziny sadziło drzewa i porządkowało przydrożne rowy na terenie gminy. W pracach porządkowych w Książu przez 4 godziny poniedziałkowego popołudnia pracowali 30 ZSMP-owców, natomiast 370 roboczogodzin poświęcili na urządzanie zieleni miejskiej ich koledzy z Szamotuł.

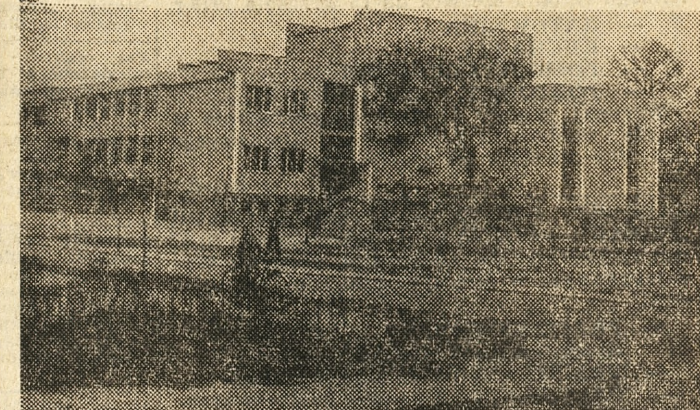
W Poznaniu praca ZSMP-owców w „Młodzieżowej Wiosnie Czynów” poświęcona będzie niemal w całości pracom modernizacyjnym i porządkowym związanym z przygotowaniem się miasta do najbliższych 50 MTP. Młodzież, szczególnie z przedsiębiorstw budowlanych i komunalnych, weźmie również udział w modernizacji i powiększaniu terenów ekspozycyjnych MTP. Planuje się także pracę przy rozszerzeniu i uporządkowywaniu terenów służących wypoczynkowi i rekreacji. Najbliższa niedziela będzie pierwszą w tegorocznej „wiosnie” — „Niedziela czynu młodzieży”. (ask)

PROGRAM I: 6 — R-TVSS — Historia (sem. 2); „Blaski i cienie baroku”; 6.30 — R-TVSS — Wskaźniki metodyczne (sem. 2); 10 — Fizyka (kl. VII); „Fizyka na huśtawce”; 11.05 — Fizyka (kl. VIII); „Pośród fal elektromagnetycznych”; 12 — Wychowanie plastyczne (kl. VII-VIII); „Architektura wnętrza” (kol.); 12.45 — „Chłopi” i „Złota wieś”; 13.05 — „NURT” — Nurt początkowy; „Środowisko społeczno-przyrodnicze”; Wykład prof. T. Wróbla (kol.); 16 — Dziennik (kol.); 16.30 — Dla dzieci: „Enki-czek — słowniczek” (kol.); 17 — Studio Sport — sprawozdanie z meczu piłki nożnej Polska — Grecja z Poznania (kol.); w przebiegu ok. godz. 17.45 — „Kółko i krzyżyk” (kol.); 18.50 — Losowanie Małego Lotka; 19 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.); 19.10 — Słodka; 19.30 — Wieczór z dziećmi; 19.50 — „Nie zgasnął wszystkich drzew”; 22.10 — szwedzki film fab. (kol.); 22.10 — Studio Sport — sprawozdanie z

Wiedzi (sem. 2); 19.50 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.); 19.50 — Wieczór z dziećmi (kol.); 20.30 — Język rosyjski — Kurs podstawowy, 1. 27 (kol.); 21 — „Od M do M” — organizacja pracy ewektora — program public.; 21.50 — 24 godziny (kol.); 21.50 — „To lubię” — program o upodobaniach artystycznych Jacka Hosenke (kol.); 22.05 — „Opowieści nieżywych”; odc. pt. „Pożarowisko” — film sensacyjny-przedowy prod. TP; 22.10 — „Opowieść o leniwej” (kol.); 22.10 — film dok. prod. TV ZSR.

Wiedzi (sem. 2); 19.50 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.); 19.50 — Wieczór z dziećmi (kol.); 20.30 — Język rosyjski — Kurs podstawowy, 1. 27 (kol.); 21 — „Od M do M” — organizacja pracy ewektora — program public.; 21.50 — 24 godziny (kol.); 21.50 — „To lubię” — program o upodobaniach artystycznych Jacka Hosenke (kol.); 22.05 — „Opowieści nieżywych”; odc. pt. „Pożarowisko” — film sensacyjny-przedowy prod. TP; 22.10 — „Opowieść o leniwej” (kol.); 22.10 — film dok. prod. TV ZSR.

Nowotomyski ośrodek kultury



W końcową fazę wkraczały roboty prowadzone w gmachu Ośrodka Kultury, wznoszonego czynami społecznymi mieszkańców Nowego Tomaszowa (województwo poznańskie). W obiekcie tym znajduje się również Młodzieżowy Dom Kultury, który prowadzić będzie wiele zajęć pozalekcyjnych.

Na zdjęciu: fronton nowego obiektu. (za) Fot. — H. Kamza

Zawszad o wszystkim

ZARYBIA SIĘ ZANIEDBANE STAWY

KOSTRZYN. W tej gminie województwa poznańskiego zapoczątkowano porządkowanie zaniedbanych stawów, które dotychczas na ogół szpecyliły swoje wioski i nie były wykorzystane do celów hodowlanych. Prace związane z ich zagospodarowaniem rozpoczęło od zbiorników we wsiach Węgierskie i Czerlejno. Oba wkrótce dodadzą uroku okolicy, a także umożliwią wyhodowanie jeszcze w tym roku znacznych ilości ryb na zapotrzebowanie gminy. W przyszłym roku zaprojektowano roboty renowacyjne stawów w Trzku Starym. (bop)

MŁODZIEŻOWE WSPÓŁZAWODNICTWO

WIELICHOWO. Liczną grupę zatrudnionych w zakładzie Wielkopolskiej Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego w Wielichowie (Poznańskie) stanowią młode pracownice. Zainicjowały one współzawodnictwo pracy, które przyczyniło się do znacznego zwiększenia produkcji i poprawy jej jakości; od momentu wprowadzenia tej rywalizacji przynosi ona dobre rezultaty i planuje się jej rozszerzenie. W całej spółdzielni do współzawodnictwa przystąpiło łącznie 6 zespołów, ubiegających się o miano brygad pracy socjalistycznej. (bop)

W Poznaniu praca ZSMP-

Nowy wiceprezydent Gniezna

W miniony czwartek odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej w Gnieźnie, na której radni zatwierdzili plan tegorocznego rozwoju społeczno-gospodarczego miasta. Podczas obrad poinformowano też o mianowaniu nowego wiceprezydenta Gniezna. Został nim Czesław Wasowicz — dotychczasowy kierownik Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego. Pełniący do niedawna funkcję wiceprezydenta Henryk Jasiński powołany został na dyrektora naczelnego tamtejszych Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polańka”. (bop)

Laureaci konkursu fotograficznego ZW ZSMP w Poznaniu

Zarząd Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej ogłosił niedawno konkurs pod hasłem „Kola ZSMP w życiu województwa poznańskiego”. Celem było skonfrontowanie osiągnięć fotograficznych wśród amatorów oraz popularyzowanie przedsięwzięcia ZSMP we wszystkich środowiskach. W tych dniach nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu.

Głównych nagród nie przyznano w żadnym dziale. „Srebrny Obiekt” Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej” w dziale fotoreportażu uzyskał Zdzisław Stelman z Gniezna za fotoreportaż z gnieźnieńskiej garbarni pt. „Młodzież w spółgospodarstwie zakładu”.

Za zdjęcia fotoreporterskie „Srebrny Medal MWD” przyznano Czesławowi Maćkowiakowi z Poznania za zdjęcie „Pracujemy wszędzie”, natomiast brązowe medale otrzymał Ireneusz Siola z Kostrzyna („Na wykopkach”) oraz Zdzisław Stelman („Zużłowiec”). Ponadto przyznano 5 wyróżnień. Specjalne dyplomy ZW ZSMP otrzymały zarządy zakładowe ZSMP w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu i Miejskiego Gminy w Kostrzynie za następujące największe liczby fotografii.

W Poznaniu praca ZSMP-owców w „Młodzieżowej Wiosnie Czynów” poświęcona będzie niemal w całości pracom modernizacyjnym i porządkowym związanym z przygotowaniem się miasta do najbliższych 50 MTP. Młodzież, szczególnie z przedsiębiorstw budowlanych i komunalnych, weźmie również udział w modernizacji i powiększaniu terenów ekspozycyjnych MTP. Planuje się także pracę przy rozszerzeniu i uporządkowywaniu terenów służących wypoczynkowi i rekreacji. Najbliższa niedziela będzie pierwszą w tegorocznej „wiosnie” — „Niedziela czynu młodzieży”. (ask)

PROGRAM 2: 16 — Kino Telewizji Dziełacz i Chłopcy; „Sia wian na Tolka Banana”; odc. 7 pt. „Tolka” — film prod. TP; 16.10 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Jaka jest rodzina”; 17.10 — Klub Jazzowy Studia Gama — Złota Tarka 18. W programie występ zespołu Swiss Dixie Stompers ze Szwajcarii i Swing Session z Polski (kol.); 17.50 — „Adam Sangala”, odc. 3 (ostatni) filmu historyczno-przygodowego TV CSRS (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.); 19.50 — Wieczór z dziećmi (kol.); 20.30 — Język rosyjski — Kurs podstawowy, 1. 27 (kol.); 21 — „Od M do M” — organizacja pracy ewektora — program public.; 21.50 — 24 godziny (kol.); 21.50 — „To lubię” — program o upodobaniach artystycznych Jacka Hosenke (kol.); 22.05 — „Opowieści nieżywych”; odc. pt. „Pożarowisko” — film sensacyjny-przedowy prod. TP; 22.10 — „Opowieść o leniwej” (kol.); 22.10 — film dok. prod. TV ZSR.